ŚRODA
21 maja 1947 roku

Nr 133 (810) — Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCDE
III.
Cena 3 zł

Budżet Ministerstwa Skarbu

350 tysięcy płatników podatku dochodowego

Monopol Spirytusowy daje największe zyski

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała ostatnio budżet Ministerstwa Skarbu. Sprawozdanie, które podajemy za Polską Agencją Prasową, pozwala zorientować się w poszczególnych cyfrach wydatków i wpływów tego resortu.

W czasie lektury uderzają cyfry dochodów, jakich przysparzają Skarbowi Państwa podatnicy oraz Monopole Państwowe. Wśród tych ostatnich uderza przede wszystkim wysoka cyfra dochodów Monopolu Spirytusowego.

Warszawa. (PAP) Sejmowa Komisja Skarbowo-Budżetowa pod przewodnictwem posła Krygiera (PPS) rozpatrywała budżet Ministerstwa Skarbu. Referował poseł Wyrzykowski (SL). Dochody Ministerstwa składają się z dwóch głównych części: danin publicznych i monopoli państwowych. **Daniny publiczne preliminowane zostały w budżecie na ogólną sumę 74 miliardów 790 milionów zł, dochód z monopoli natomiast preliminowany został na 47 miliardów 277 milionów zł. Do dochodów tych doliczyć należy kwotę 38 miliardów zł, preliminowanych w budżecie Min. Przemysłu i Handlu z przedsiębiorstw państwowych. Daniny publiczne dzielą się na podatki bezpośrednie i opłaty skarbowe, preliminowane na 56 miliardów 500 milionów zł oraz podatki pośrednie, preliminowane na 6 miliardów 790 milionów zł. Gros dochodów w podatkach bezpośrednich stanowią podatki: obrotowy i dochodowy. Ogółem dochód z podatków bezpośrednich preliminowany został w kwocie 54 miliardów 545 milionów zł.**

Podatek obrotowy preliminowany został w kwocie 24 miliardów zł. Aparat skarbowy nie zdołał jednak uchwycić w dostatecznej mierze całości obrotów gospodarczych i znaczna część tych obrotów wymyka się spod kontroli skarbowej. Znaczną poprawę w tej dziedzinie mogłaby przynieść metoda informowania przez przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i większe prywatne urzędów Izb Skarbowych o każdej większej sprzedanej przez nie partii towaru. Ogólna liczba płatników podatku obrotowego wynosiła na 1 stycznia 1947 r. 372.617 osób.

Podatek dochodowy jest preliminowany w kwocie 19.545.000.000 zł, co przeciętnie wynosi miesięcznie około 1 miliarda 500 milionów.

Przeprowadzona ostatnio reforma podatku dochodowego polega na znacznym podniesieniu granicy dopuszczalnego dochodu rocznego z 40 tys. zł na 4 miliony 200 tys. zł, co pozwoli na ujawnienie się wielu dochodów dotychczas utajonych. Również w dziedzinie podatku dochodowego władze skarbowe nie zdołały uchwycić całości dochodów gospodarczych. Na 1 stycznia 1947 r. liczba płatników podatku dochodowego wyniosła 358.134 osoby.

Podatek od wynagrodzeń preliminowany został na 4 miliardy 500 milionów zł.

Podatek od wzbogacenia wojennego preliminowany został na 375 milionów zł.

Podatek gruntowy przewidziany w kwocie 6 miliardów zł został zmniejszony o 2 i pół miliarda zł.

Pozostałe pozycje podatków bez pośrednich stanowią: podatek od nabycia praw majątkowych, preliminowany na 880 milionów zł, opłaty skarbowe, preliminowane na 690 milionów zł oraz inne drobne podatki, preliminowane na ogólną kwotę 46 milionów zł. Odsetki za zwłokę preliminowane zostały na 1 miliard 48 milionów złotych.

Za rok 1946 — mówi w dalszym ciągu referent — sektor państwowy dał podatku obrotowego 4.347.000.000 zł, a podatku dochodowego 2.843.000.000 zł. Samorząd dał w podatku obrotowym 98.429 tys. zł, a w podatku dochodowym 25 milionów. Spółdzielczość w podatku obrotowym dała 1 miliard 245 milionów zł, w podatku dochodowym 431.000.000 zł. Sektor prywatny w podatku obrotowym dał 4.794.000.000 zł, w podatku dochodowym 4.121.000.000 zł.

W dziale podatków pośrednich wprowadzono w bieżącym okresie nowe podatki — akcyzę.

Przechodząc do Daniny Narodowej poseł Wyrzykowski stwierdza, że preliminowane wpływy w kwocie 11 miliardów są zupełnie realne, albowiem na 20 kwietnia 1947 roku wpłynęło już z tego tytułu 10.665.425.000 zł. Z poszczególnych kategorii płatników, płatnicy podatku gruntowego wpłacili 1 miliard 737 milionów 743 tys. zł, płatnicy podatku od nieruchomości 301.608.000 zł, płatnicy podatku obrotowego w sektorze państwowym i samorządowym wpłacili 3.480.798.000 zł, w sektorze spółdzielczym — 749.463.000 zł. w sektorze prywatnym — 3.300.000.000 złotych. Sprawozdawca zwraca uwagę, że 305.952 płatników w sektorze prywatnym wpłaciło tyle, ile 5 tys. płatników sektorów państwowego i samorządowego.

Dochody z ceł preliminowano na 60 milionów zł. Są to właściwie tylko opłaty manipulacyjne.

Ostatnio opracowany został projekt tymczasowej taryfy celnej, odpowiadającej obecnym wymaganiom gospodarczym.

Poseł Wyrzykokwsi proponuje rezolucję, wzywającą Rząd do wprowadzenia tego projektu.

Z kolei sprawozdawca przeszedł do omówienia monopoli państwowych:

Monopol Solny. Przewiduje się wpływ od soli sprzedanej w kraju i od soli sprzedanej za granicę w kwocie 1.184.000.000 zł. Rozchody przewidywane są w kwocie 1.226.640.000 zł. Wpływ do Skarbu Państwa wynosi 0,5 miliarda zł.

Monopol Tytoniowy. Plan przewiduje w dochodach 29.803.000.000 zł, w rozchodach 10.303.000.000 zł. Wpłata do Skarbu Państwa wynosi 19.500.000.000 zł. Poseł Wyrzykowski wnosi o przyjęcie preliminarza Monopolu Tytoniowego w przedłożeniu rządowym.

Monopol Spirytusowy. Plan finansowo-gospodarczy przewiduje dochody w kwocie 36.363.000.000 zł. Wydatki przewidziane są w sumie 9.502.000.000 zł. Sprawozdawca uważa, że 3 miliony litrów denaturatu, jaki przewiduje plan finansowo-gospodarczy Monopolu nie wystarczy, gdyż denaturat potrzebny jest do opału.

Monopol Zapałczany. Wpłatę do Skarbu Państwa w kwocie 700 milionów zł należy uważać za realną. Poseł Wyrzykowski przestrzega przed uruchamianiem nowych fabryk zapałczanych, które należy raczej komasować, a nie rozbudowywać.

Monopol Loterii Państwowej wpłaca do Skarbu Państwa drobną kwotę, wynoszącą 62 miliony złotych.

Brak dolarów w Europie

wywołuje niepokój wśród eksporterów USA

Londyn (PAP). W prasie brytyjskiej powtarzają się od czasu do czasu pogłoski o rzekomych rozmowach w sprawie nowej pożyczki dolarowej dla Wielkiej Brytanii. Pismo niedzielne „Reynolds News" kategorycznie zaprzecza tym pogłoskom i podkreśla, że konserwatyści angielscy rozpowszechniają wiadomości, **jakoby rząd brytyjski poczynił już wstępne kroki, zmierzające do uzyskania nowej pożyczki w Stanach Zjednoczonych. Rząd — zdaniem „Reynolds News" — jest ustosunkowany negatywnie do takiej ewentualności.**

Podkreślając wzrastający w Stanach Zjednoczonych niepokój, w związku z brakiem waluty dolarowej w krajach europejskich — co grozi katastrofalnym spadkiem eksportu amerykańskiego do Europy — „Reynolds News" pisze: „Pożyczki dolarowe są dla Ameryki gwarancją utrzymania rynków dla wzrastającej produkcji towarów amerykańskich, o ile nie zdecyduje się ona na zredukowanie swoich taryf celnych, żeby dać możność Anglii i innym krajom eksportu na rynek amerykański. **Nic jednak nie wskazuje na to, żeby Stany Zjednoczone miały obniżyć cła wwozowe. Zamiast tego chcą one udzielać Europie pożyczek w dolarach, a mówi się nawet o możliwości wskrzeszenia ustawy o pożyczkach i dzierżawie (lend-lease).** Kryzys dolarowy zaczyna być dla Ameryki prawie takim samym koszmarem jak dla krajów europejskich brak dolarów. Ameryce grozi krach eksportowy, który może narazić poważnie na szwank całą jej machinę produkcyjną".

„Wielka Brytania — kończy „Reynolds News" — powinna czekać i obserwować, jednocześnie rozwijać handel z innymi krajami, które nie żądają waluty dolarowej za swoje towary".

Mowa oskarżyciela

W piątek wyrok w procesie Rybickiego

Warszawa. (PAP) Po zamknięciu przewodu sądowego, zabrali głos prokurator i obrona.

Prok. mjr. Lityński na wstępie swego przemówienia stwierdził, że proces Rybickiego odbiega od szablonu procesów politycznych. Niemniej proces ten jest procesem politycznym. Ma się tu do czynienia z działaniem na szkodę państwa poprzez dywersję, działalność bowiem oskarżonych była skierowana na wywóz za granicę obywateli polskich. Oskarżyciel zastanawia się nad nastrojami, jakie panowały w kołach emigracyjnych. Koła te ogarnęła pustka. Chcieli ją czymś wypełnić, kierownictwo emigracyjne chciało dać swoim ludziom jakąś namiastkę. Zapadło więc postanowienie, żeby z Polski ściągać jak najwięcej ludzi, którzy swoimi opowieściami sączyliby jad nienawiści do Polskiej Rzeczypospolitej.

Prokurator dzieli oskarżonych na trzy grupy. Rybicki jest klasą sam dla siebie. Jest to typ międzynarodowego hochsztaplera na dużą skalę. Dwie daty szczególnie charakteryzują oskarżonego. Wyjechał on z kraju w roku 1923. Po raz drugi przybył on do Polski w roku 1946, gdy po drugiej wojnie, sytuacja w kraju nie była jeszcze ustabilizowana. Rybicki działał z niezwykłym tupetem. Używał metod przekupstwa w stosunku do urzędników. Traktował ich z całą nonszalancją. Działalność ta było wysoce szkodliwa dla państwa.

Rybicki doskonale zdawał sobie sprawę z nielegalności swojego postępowania. Wyobrażał sobie poza tym, że mając pełne kieszenie dolarów może osiągnąć wszystko. Wyrok, który wyda Sąd, będzie najlepszym dowodem, że nie wszystko w Polsce można osiągnąć za dolary.

Prokurator przechodzi następnie do omówienia winy pozostałych. Oskarżyciel stwierdza, że wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę z charakteru działalności Rybickiego i wiedzieli, że działalność ta jest nielegalna. Działali również z chęci zysku.

Szczególnie poważna jest wina Weryszki i Gocmana. Weryszko, jako oficer i Gocman jako urzędnik państwowy dopomagali do przestępstwa, z czego zdawali sobie sprawę, by osiągnąć korzyści materialne.

Wywożenie ludności z Polski miało na celu poderwanie autorytetu i kredytu moralnego, jakie Polska zdobyła sobie za granicą. Było to więc bezsporne działanie na szkodę Państwa.

Prokurator domaga się w stosunku do Rybickiego najwyższego wymiaru kary w zakresie pozbawienia wolności, żąda zdegradowania Weryszki i usunięcia ze służby państwowej Gocmana oraz surowego ich ukarania. Żąda również wysokich kar dla pozostałych, prosi natomiast Sąd o zastosowanie dobrodziejstw amnestii w stosunku do Świrki.

W dalszym ciągu rozprawy zabrali głos obrońcy.

Sąd wyznaczył ogłoszenie wyroków na dzień 23 bm.

Proces niemieckich lekarzy

Hitler i sulfamidy

Norymberga (PAP). Proces zbrodniczych lekarzy niemieckich ujawnił, że pretekstem do niektórych doświadczeń „medycznych" na więźniach obozów koncentracyjnych były pewne zakulisowe następstwa zamachu na „protektora" Czech i Moraw Heydricha w dniu 27. maja 1942 r. Chodzi tu mianowicie o próby leczenia sulfamidami, rozmyślnie wywołanych i zarażonych ran. Jak się obecnie okazuje — po zamachu na Heydricha Hitler zarzucał lekarzowi osobistemu Himmlera Karlowi Gebhardtowi, dzisiaj występującemu na procesie jako oskarżony nr 5, że nie spróbował wyleczyć śmiertelnych ran Heydricha kuracją sulfamidową. Gebhardt był tak dotknięty tymi zarzutami, że przyrzekł Hitlerowi wykazanie, iż w pewnych wypadkach środek ten wcale nie pomaga. Wówczas to zastosowano sulfamidy wobec nieszczęsnych więźniarek polskich w Ravensbrueck, którym w tym celu wywoływano i zarażano rany na nogach. W ten sposób Gebhardt udowodnił, że rany leczone sulfamidami bynajmniej nie goją się szybciej i pewniej.

Na innym procesie norymberskim w sprawie działalności urzędu gospodarczo-administracyjnego SS do spraw obozów koncentracyjnych, główny oskarżony Oswald Pohl przyznał, że oglądał komory gazowe, nie wiedział jednak rzekomo, w jakim celu zostały zbudowane. Zaprzeczył również oskarżeniu, że sam był obecny w Oświęcimiu przy gazowaniu grupy więźniów żydowskich.

Wybuch w składzie amunicji

Berlin. (PAP). Agencja Dana donosi, że w miejscowości Lehrte koło Hannoweru nastąpił wybuch w składzie amunicji, wskutek którego 12 osób, w tym kilku żołnierzy alianckich poniosło śmierć.

Na kopalni Barnsley w hrabstwie Yorkshire (Anglia) miała miejsce ostatnio katastrofa w jednym z szybów. Wybuchły tam mianowicie gazy, na skutek czego zginęło dziewięciu górników, a 25 odniosło ciężkie rany. Zdjęcie przedstawia moment z akcji ratowniczej.

Foto Keystone przez SAP

Od redakcji

Na terenie Dolnego Śląska stosuje się nieuczciwe metody rywalizacji z Dziennikiem Zachodnim. W związku powyższym prosimy wszystkich odbiorców, kolporterów i przyjaciół, ażeby o wypadkach w których zabrania się prowadzenia „Dziennika Zachodniego" zmusza się odbiorców do ukrywania pisma, lub odmawia się mu takiej ilości egzemplarzy, jakiej żądają, natychmiast zawiadamiali redakcję.

Samobójstwo kata z Gross-Rosen

Skazany na śmierć — powiesił się w celi

Wrocław (st). Skazany przed paru dniami trzykrotnie na karę śmierci kat obozów koncentracyjnych na Dolnym Śląsku, „rapportführer" Karl Gallasch, popełnił w celi więziennej, w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej samobójstwo przez powieszenie.

Straż więzienna w poniedziałek rano o godz. 5.57 zastała w celi zbrodniarza już nieżywego. Mimo nadzwyczajnej czujności ze strony strażników, Gallasch zdołał się powiesić. Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze więzienne.

Jak wiadomo, Gallasch wniósł prośbę do Prezydenta R. P. o łaskę, nie czekając jednak na odpowiedź, wolał odebrać sobie życie. Wiadomość o samobójstwie kata wywołała sensację wśród mieszkańców miasta, którzy tłumnie przysłuchiwali się ostatniej rozprawie sądowej.

Przemówienie ministra Osóbki Morawskiego

PPS a PPR

Jednolity front dwóch partii - „Nie może być pierwszej, czy drugiej brygady"

Warszawa (PAP). Na zjeździe PPS w Krakowie dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący CKW PPS min. Edward Osóbka-Morawski.

Wspominając o drugiej rocznicy zakończenia najbardziej krwawej wojny światowej mówca dał wyraz obawom, które nurtują naród polski o przyszłość.

Zbyt mało się wnika ze strony mocarstw anglo-saskich w sprawę zbrodni niemieckich, a tymczasem ujawniają się już dziś groźne siły reakcyjne kapitalistyczne, mogące zagrozić pokojowi.

Wzrost sił reakcyjnych odczuwa się zwłaszcza w trzech państwach: USA, w Hiszpanii frankistowskiej i we Francji, gdzie niebezpiecznym punktem jest ruch degaullowski, przypominający półfaszystowski ruch sanacyjny. Czwartym punktem mogą stać się znowu Niemcy, odrodzone na rozgrywkach politycznych mocarstw i na eksploatacji obcego kapitału w niemieckim przemyśle.

W tych warunkach uchronić świat przed nową wojną i budować pokój winny wszystkie narody, którym na pokoju zależy. Nowa granica Polski i całego zespołu narodów słowiańskich na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku, reformy społeczno - gospodarcze w państwach wschodniej i centralnej Europy, usunięcie wielu zadrażnień między tymi narodami są bardzo dodatnim czynnikiem europejskiego i światowego pokoju.

Bardzo ważkim czynnikiem w możliwościach pracy i osiągnięciach ruchu robotniczego jest jego droga do socjalizmu — wywodzi dalej mówca, nawiązując do wielkiej roli, jaką winien odegrać ruch robotniczy w kształtowaniu stosunków powojennej Europy.

Jakie cechy charakterystyczne winna mieć droga do socjalizmu w powojennym okresie? Mówca wylicza następujące:

1) umiar reformatorski,
2) jednolity front,
3) dobre stosunki z mocarstwami, które popierają szczerze rozwój socjalizmu.

Taką drogę obrała polska rewolucja.

Trzeba stwierdzić, że położenie ruchu socjalistycznego w Europie jest bardziej złożone, aniżeli komunistycznego. Partie komunistyczne okazały się bardziej elastyczne od socjalistycznych. Te ostatnie trudniej i wolniej przechodzą procesy niezbędnych przeobrażeń.

Mówca wymienia postawę i osiągnięcia socjalistycznych partii w Polsce, Czechosłowacji, Francji, Włoszech, Bułgarii i Niemczech, dochodząc do wniosku, że polski i czechosłowacki przykład jest chyba najbardziej prawidłowy i słuszny. Te dwie ostatnie partie stanęły na stanowisku jednolitości, równorzędności i jednolitego frontu.

Polski ruch socjalistyczny skończył ze swym wewnętrznym rozbiciem. **Ta głęboka prawda przeniknęła już do najszerszych mas marksistowskich partii, czego dowodem nieudana próba rozbicia partii przez do niedawna popularnego działacza Żuławskiego.**

Analizie porównawczej polskiej drogi jednolito frontowej z próbami niemieckimi poświęca minister Osóbka Morawski następny ustęp swego przemówienia. Uwzględniając różnicę warunków dla tego eksperymentu w Polsce i w Niemczech, mówca dochodzi do wniosku, że jednak i w Niemczech nie można powiedzieć, iżby eksperyment organicznej jedności udał się. Istnieją nadal dwie partie socjalistyczne.

W Polsce, jak przewiduje mówca, łączenie mechaniczne na obecnym etapie dwóch partii robotniczych PPS i PPR dałoby w rezultacie tylko dalsze rozbicie ruchu. Zamiast zyskać na wzmocnieniu bloku demokratycznego, stracilibyśmy wielki wkład klasy robotniczej zjednoczonej w działaniu, pod postacią jednolitego frontu.

Niemniej hasło jednej partii w przyszłości nie może być uważane za nieaktualne. Jedność klasy robotniczej w Polsce i na świecie jest hasłem słusznym i należy do niego dążyć poprzez praktykę dobrego jednolitego frontu.

Mówca zastanawia się, co należało by zrobić jeszcze dla poprawienia praktyki dobrego jednolitego frontu. Wymienia kompleks nieufności. Jeśli nie pozbędziemy się nieufności wzajemnej w jednolitym froncie, kiepską będzie perspektywa na zlanie się w jedną partię.

PPS — wywodzi mówca daje gwarancję zaufania swym jasnym socjalistycznym i narodowym rozumieniem politycznym. Polska ma łatwy wybór drogi na odcinku polityki zagranicznej. Budujemy trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim, jako gwarancję pokoju, nienaruszalności naszych granic zachodnich i naszej niepodległości i suwerenności. Żeby ten sojusz był trwały, musi być obopólne zaufanie.

Czy jest ktoś zdrowo myślący, kto nie zdawałby sobie sprawy z tego, że Związek Radziecki nie miałby zaufania ani do Polski PSL-owskiej, ani do naszej Demokracji, w której dwie partie robotnicze nie znajdują wspólnego języka.

To, że PPS rozumie Polską rację stanu winno być gwarancją dla PPR, że jednolity front dla nas, to nie przemijający kaprys ale jedyna koncepcja polityczna.

Co może być gwarancją dla Polskiej Partii Socjalistycznej ze strony PPR? zapytuje mówca. Wystarczy dobra praktyka jednolitofrontowa i równorzędność w prawach i obowiązkach.

Nie może być pierwszej czy drugiej brygady. — Sądźmy ludzi po ich pracy i ich aktualnym stanowisku. Sędzią będą masy robotnicze i chłopskie.

Na zakończenie minister Osóbka Morawski rozwiewa atmosferę pewnych plotek i pewnych złudzeń, dowodząc, że partia, jak rzadko kiedy w swej histori, jest obecnie jednolita i zwarta, a kierownictwo jej cieszy się dużym zaufaniem w szerokich masach członkowskich.

„Dowódca nie odpowiada"

Jedna na to rada: wrócić do kraju

Londyn. — W „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" zamieszczono w rubryce „Żołnierze piszą" list jednego z nich p. t. „Dowódca nie odpowiada".

„Jestem od czterech miesięcy — pisze żołnierz — na studiach w angielskim College. Od trzech miesięcy nie otrzymuję z mego oddziału ani kartek żywnościowych, ani żołdu. Z Interim Treasury Committee otrzymuję około 10 funtów miesięcznie, które nie mogą wystarczyć na życie. Za samo mieszkanie z utrzymaniem płacę 11 funtów miesięcznie. Do tego dochodzą wydatki na autobus, pomoce szkolne, pranie itd. Rezultat jest taki, że od miesiąca nie tylko nie płacę za utrzymanie, lecz musiałem pożyczyć od mego gospodarza, który jest zwykłym biednym robotnikiem.

Obecnie gospodarz stracił pracę, wobec czego aby zmniejszyć wydatki, wymówił mi mieszkanie. Mimo przyjaźni tej rodziny, jaką sobie zaskarbiłem, nie jest ona w stanie mnie utrzymać. Ja zresztą, będąc nadal żołnierzem, nie muszę być na niczyjej łasce, bo żołd, który mi się należy plus stypendium ITC w zupełności mi wystarczą. Nie mając pieniędzy nie znajdę mieszkania. Dokąd mam się udać?" — zapytuje autor redakcję.

Z naszej strony mamy jedną radę — wrócić do kraju. Jak można wnosić z listu losem żołnierzy nie troszczą się ich byli dowódcy. Ciężka jest dola na obczyźnie.

Most śląsko-dąbrowski w Warszawie

Warszawa (PAP). Warszawska dyrekcja odbudowy otrzymała ogólne kierownictwo robót zarówno przy rozbiórce, jak i przy budowie nowego mostu śląsko-dąbrowskiego (dawniej Kierbedzia). Naczelna rada odbudowy m. st. Warszawy w roku bieżącym preliminuje 350 milionów zł. na budowę tego mostu. Z kwoty tej 140 mil. zł. przeznacza się na roboty, jakie będą dokonane do 1 września br., pozostałą zaś kwotę 210 mil. na prace do końca br.

Ciekawy wynik ankiety w Anglii

Większość głosów za Polską

Londyn (PAP). W wyniku ankiety, przeprowadzonej przez brytyjski Instytut Badania Opinii Publicznej, większość zapytanych wypowiedziała się za utrzymaniem przez Polskę Ziem Zachodnich.

Pytania ankiety brzmiały: „czy przy ustalaniu granic niemieckich w traktacie pokojowym Polska powinna zatrzymać dawne ziemie niemieckie, należące obecnie do niej, czy też powinna część tych ziem zwrócić Niemcom?"

W odpowiedzi 48 proc. zapytanych oświadczyło zdecydowanie, że Polska powinna zatrzymać całość Ziem Zachodnich. 32 procent zapytanych udzieliło odpowiedzi niezdecydowanej, a zaledwie 20 proc. orzekło, że Polska powinna część Ziem Zachodnich zwrócić Niemcom.

Podając ten komunikat Instytutu Badań Opinii Publicznej — „News Chronicle" podkreśla, że analiza odpowiedzi z punktu widzenia przynależności partyjnej osób biorących udział w ankiecie, wykazała, iż większość konserwatystów i liberałów głosowała na korzyść Polski, wbrew polityce swoich przywódców.

Dziennik stwierdza dalej, że wyniki ankiety potwierdzają, iż opinia mas narodu brytyjskiego jest po stronie praw Polski do Ziem Odzyskanych. Równocześnie ankieta wykazuje, że przywódcy partii konserwatywnej — wśród nich również i Churchill — w swej polityce antypolskiej idą przeciwko opinii własnych wyborców.

Francja przeżywa ciężkie chwile

Masowe strajki robotników - Protesty kupców - W koloniach bunty

PARYŻ. (obsł. wł.) Robotnicy portowi w całej Francji, na Korsyce i w Algierze przystępują we wtorek do 24-godzinnego strajku protestacyjnego, proklamowanego przez związek zawodowy robotników portowych.

Strajk ma być ostrzeżeniem dla rządu francuskiego, że o ile robotnicy portowi nie uzyskają podwyżki płac i nie nastąpi polepszenie się warunków pracy, może on szybko rozszerzyć się i objąć wszystkie związki zawodowe pracowników.

Wczoraj odbył się w Pałacu Sportowym w Paryżu wiec protestacyjny zwołany przez Federację Drobnych Kupców, w którym wzięło udział ponad 18.000 osób. Na wiecu uchwalono rezolucję, zwracającą się energicznie przeciw polityce ekonomicznej premiera Ramadiera i grożąc rozpoczęciem akcji, o ile rząd nie uwzględni dezyderatów drobnych kupców, a w szczególności: wprowadzenia umiarkowanej polityki cen, zniesienie wszelkich ograniczeń w tych gałęziach przemysłu, których produkcja pokrywa w zupełności zapotrzebowanie i wreszcie obniżenie podatku dochodowego. Rezolucja zapowiada ogłoszenie 24-godzinnego strajku protestacyjnego drobnych kupców, o ile premier Ramadier nie zmieni swej polityki do dnia 4 czerwca br.

Jak donoszą korespondenci, Francji grozi strajk robotników zatrudnionych w zakładach użyteczności publicznej, a mianowicie gazowni i elektrowni, który rozpocząć się ma w środę o północy.

W posiadłościach francuskich w północnej Afryce strajkuje obecnie około 7000 górników, zatrudnionych przy eksploatacji złóż fosfatowych, którzy domagają się podwyższenia zarobków.

Prace komisji badawczej

w sprawie Palestyny

Nowy Jork (PAP). Komisja badawcza do sprawy Palestyny, złożona z 11 przedstawicieli średnich i małych państw nie przewiduje trudności w pierwszej fazie swoich prac, które zaczną się 26. maja. Komisja wyjedzie do Palestyny i opracuje sprawozdanie najpóźniej we wrześniu na następną sesję generalnego Zgromadzenia ONZ. Przedmiotem badań będą następujące główne sprawy: 1) możliwości stworzenia dwunarodowego państwa, w którym Arabowie jak i Żydzi mieliby równe prawa, 2) jeżeli podział Palestyny okaże się jedynym rozwiązaniem zagadnienia, jakie terytoria powinni otrzymać Żydzi, 3) czy Palestyna może wchłonąć więcej Żydów z Europy i w jakiej ilości, 4) jak będą zabezpieczone interesy ekonomiczne i strategiczne Anglii w przyszłej Palestynie.

Zgon znakomitego artysty

Warszawa (tel wł.). Onegdaj zmarł w Warszawie Ignacy Dygas. Znakomity artysta od dłuższego czasu niedomagał. Ciężka choroba serca czyniła stałe postępy tak, że śp. Dygas ograniczał się jedynie do pracy pedagogicznej.

Szwedzi na Dolnym Śląsku

Wałbrzych (ob. wł.). **Na Dolnym Śląsku bawi delegacja lekarzy i dziennikarzy szwedzkich, celem zapoznania się ze stanem naszych uzdrowisk. Zagraniczni goście zamierzają zawrzeć z Centralą Państwowych Zakładów Uzdrowiskowych umowę, na podstawie której skorzystałoby z naszych uzdrowisk kilka tysięcy Szwedów i to jeszcze w bieżącym sezonie.**

Delegacja zagraniczna zwiedziła dotąd Duszniki, Puszczyków, Kudowę i Solice - Zdrój. W najbliższych dniach delegacja Szwedów wyjedzie do Szklarskiej Poręby, Karpacza i innych uzdrowisk polskich.

Fundusz wczasów K.C.Z.Z.

Pół miliona osób spędzi urlop w domach wypoczynkowych

Warszawa (PAP). — Fundusz wczasów Komisji Centralnej Zw. Zawodowych przejął obecnie pod swą pieczę całokształt organizacji wczasów pracowniczych w kraju. Domy wypoczynkowe, pozostające dotąd w znacznej ilości w rękach poszczególnych przedsiębiorstw przejmują związki zawodowe. Przejęte domy zarządzane są na podstawie regulaminu i instrukcji wydanych przez fundusz wczasów KCZZ.

Sprawę podziału kosztów wyżywienia uzgodniono następująco: 35 proc. płaci przedsiębiorstwo, w którym pracownik jest zatrudniony, 35 proc. fundusz wczasów KCZZ i 30 proc. pracownik. W ten sposób pracownik płaci jedynie 54 zł za całodzienne utrzymanie, otrzymując poza tym bezpłatny przejazd do domu wypoczynkowego.

Turnusy trwają 14 dni, zaś w miejscowościach uzdrowiskowych 21 dni. W miarę wolnych miejsc pobyt może być przedłużony. — Akcja wczasów rozwija się pomyślnie. Związki zawodowe dysponują obecnie 540 kompletnie urządzonymi domami wypoczynkowymi.

W ubiegłym roku korzystało z wczasów — 227 tys. osób, w tym 75 proc. pracowników fizycznych i 25 proc. umysłowych. W roku bieżącym spodziewane jest zwiększenie tej liczby do około 500 tys. osób.

Fundusz wczasów KCZZ od 1. czerwca br. uruchamia specjalne domy wypoczynkowe dla młodzieży pracującej, w Postominie nad morzem, w Kruszwicy nad Gopłem i w Łuczycach na Mazurach.

Inowacją są wycieczki świąteczne dla pracowników stolicy. W odbudowanej w Józefowie, koło Otwocka przystani na Wiśle, amatorzy veek-endów spędzać mogą popołudnie i niedziele, gdzie mają zapewnione wyżywienie i nocleg.

W obawie przed kryzysem

Tajemnica pożyczek amerykańskich

LONDYN. (PAP.) W prasie brytyjskiej powtarzają się od czasu do czasu pogłoski o rzekomych rozmowach w sprawie nowej pożyczki dolarowej dla Wielkiej Brytanii. Pismo niedzielne „Neynolds News" kategorycznie zaprzecza tym pogłoskom i podkreśla, że konserwatyści angielscy rozpowszechniają wiadomości, jakoby rząd brytyjski poczynił już wstępne kroki, zmierzające do uzyskania nowej pożyczki w Stanach Zjednoczonych.

Rząd — zdaniem „Reynolds News" — jest ustosunkowany negatywnie do takiej ewentualności. Podkreślając wzrastający w Stanach Zjednoczonych niepokój, w związku z brakiem waluty dolarowej w krajach europejskich — co grozi katastrofalnym spadkiem eksportu amerykańskiego do Europy — „Reynolds News" pisze: „Pożyczki dolarowe są dla Ameryki gwarancją utrzymania rynków dla wzrastającej produkcji towarów amerykańskich, o ile nie zdecyduje się ona na zredukowanie swoich taryf celnych, żeby dać możność Anglii i innym krajom eksportu na rynek amerykański. Nic jednak nie wskazuje na to, żeby Stany Zjednoczone miały obniżyć cła wwozowe. Zamiast tego chcą one udzielać Europie pożyczek w dolarach, a mówi się nawet o możliwości wskrzeszenia ustawy o pożyczce i dzierżawie (lend-lease).

Kryzys dolarowy zaczyna być dla Ameryki prawie takim samym koszmarem jak dla krajów europejskich brak dolarów. Ameryce grozi krach eksportowy, który może narazić poważnie na szwank całą jej machinę produkcyjną."

„Wielka Brytania — kończy „Neynolds News" — powinna czekać i obserwować, a jednocześnie rozwijać handel z innymi krajami, które nie żądają waluty dolarowej za swoje towary."

USA śledzi bieg wypadków

Sytuacja polityczna we Włoszech

Rzym. (PAP) Prasa donosi, że Francesco Nitti w dalszym ciągu prowadzi rokowania w sprawie sformowania nowego rządu.

Bonomi zgodził się uczestniczyć w nowym rządzie, jako minister bez teki. De Gasperi powtórzył zapewnienie, że partia chrześcijańsko - demokratyczna poprze wysiłki Nittiego, w sprawie utworzenia nowego rządu, opartego na szerokich podstawach.

Przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti nie wysuwa żadnych zastrzeżeń wobec prób Nittiego, lecz podkreślił, że kryzys gospodarczy należy rozwiązać przy pomocy metod demokratycznych, zgodnie z wolą wyborców.

Nenni, przywódca socjalistów włoskich, uzależnił udział socjalistów w rządzie od zobowiązania Nittiego, przeprowadzenia wyborów w październiku br.

Dziennik „Republica" ogłosił wiadomość, z której wynika, że departament stanu USA śledzi ze szczególną uwagą rozwój wypadków we Włoszech.

Ateny (ob. wł.). Trybunał miasta Aten skazał na 5 mies. więzienia, przywódcę greckiej partii komunistycznej Zachariadesa a na 7 miesięcy Manosa, red. naczelnego dziennika komunistycznego „Rizospastis". (gp)

Parowozy i autobusy dla Polski

Delegacja polska we Francji

Warszawa (API). Zarząd Miejski Warszawy zakupił we Francji i w Anglii tabor komunikacyjny dla potrzeb stolicy.

W tym celu jeździła do Francji delegacja polska na czele z wiceprezydentem miasta stołecznego Warszawy pos. inż. Fijałkowskim. Po zwiedzeniu szeregu fabryk samochodowych zdecydowano zakupić **40 autobusów firmy Chausson i 15 trolejbusów firmy Vetra**, jako najlepiej przystosowane do naszych potrzeb. Autobusy są obliczone na 75 miejsc i 30 stojących, a trolejbusy 25 siedzących i 30 stojących.

Pierwsze wozy z zamówionych partii przybędą **już w czerwcu** i jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody do 1. września cały zakupiony tabor będzie już kursował po Warszawie. Cena autobusu wynosi 1.400.000 zł, trolejbusu 2.800.000 zł.

Ponieważ Francja w następnych latach nie będzie nam mogła dostarczać samochodów zamówiono je w Anglii, gdzie terminy dostaw są obliczone na przeciąg dwóch lat.

Jednocześnie zakupiono w ramach dostaw UNRRA dwie podstacje elektryczne o łącznej mocy 300 KW celem zasilenia sieci tramwajowej w Warszawie.

W lipcu br. nadejdzie do portów polskich **pierwsza partia 100** nowozakupionych parowozów z **St. Zjednoczonych.** Są to parowozy ciężkiego typu, nieznane dotychczas w Europie. Dostosowane one będą do polskich warunków technicznych i użyte będą na magistrali węglowej Śląsk

Kurs dla delegatów

Wrocław (st). OKZZ. we Wrocławiu zawiadamia, że od 27 maja do 10 czerwca br. odbędzie się trzeci z kolei kurs dla kandydatek do Rad Zakładowych. Uczestniczki kursu spoza Wrocławia, winny przywieźć ze sobą koc, prześcieradło i poduszkę.

Każdy zakład pracy, w którym pracują kobiety, winien delegować pracowniczkę, aby umożliwić jej zaznajomienie się z obowiązkami, spoczywającymi na Radach Zakładowych. Zgłoszenia należy kierować wprost do dyrekcji Szkoły Wojewódzkiej ZZ., przy ul. Mazowieckiej 17.

Za spokój duszy śp. J. Osterwy

Wrocław (st). W poniedziałek, 19 bm. staraniem dyrekcji i zespołu artystycznego Państwowego Teatru Dolnośląskiego odbyło się w kościele św. Doroty, nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Juliusza Osterwy.

Prócz zespołów artystycznych miejscowych placówek teatralnych i opery, w nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji oraz społeczeństwo.

O lepsze wykorzystanie surowca

Możemy mieć więcej skóry

W przemyśle skórzanym najtrudniejszym do rozwiązania zagadnieniem jest obecnie zaopatrzenie fabryk w skóry surowe. Wszystkie garbarnie cierpią na brak surowca. Działania wojenne, przede wszystkim długoletni okres okupacji niemieckiej, spowodowały ogromne zmniejszenie stanu pogłowia bydła domowego. Obecnie ze względów hodowlanych obowiązują ograniczenia uboju, które pociągają za sobą zmniejszenie zbiórki skór. Jeśli już w okresie przedwojennym zmuszeni byliśmy do importu skór surowych i wyprawionych na potrzeby rynku krajowego, to tym bardziej w obecnych warunkach, kiedy zapotrzebowanie na skóry gotowe jest niewspółmiernie większe, niż przed wojną, zmuszeni jesteśmy do sprowadzania skór z zagranicy. Aby jednak zmniejszyć zależność produkcji do kosztownego importu, musimy wykrzystać wszystkie istniejące w kraju możliwości surowcowe. Surowcem, który do tej pory nie był racjonalnie wykorzystany, jest skóra świńska, która w przemyśle galanteryjnym i rymarskim, a nawet obuwianym, ma duże znaczenie. Pogłowie świń wzrasta w stopniu znacznie większym, aniżeli pogłowe bydła rogatego, dlatego też, wykorzystując doświadczenie poczynione za granicą pod względem racjonalnego użytkowania skór świńskich, musimy przystąpić do ich zbiórki i należytego wykorzystania.

Skóra świńska jednakże nie stanowi tylko surowca dla przemysłu garbarskiego, używa się jej również przy produkcji konserw, wędlin, a nawet w gospodarstwie domowym. Przez ściąganie skór świńskich gospodarka spożywcza nie poniesie żadnych strat, gdyż do wyprawy nadaje się jedynie część grzbietowa skóry, tzw. krupon i ta jedynie ulega ściągnięciu. Reszta skóry, która pozostaje przy tuszy, zupełnie wystarcza na cele przetwórczo-spożywcze. Za bezbłędnie ściągnięty krupon właściciel zwierzęcia otrzymuje zapłatę w wysokości zł. 570 za 1 kg. Cena ta równa się w przybliżeniu wartości 2-ch kilogramów słoniny. Konsument otrzymuje słoninę pozbawioną skóry, która pod względem ilości kalorii posiada większą wartość odżywczą, niż ta sama ilość ze skórą, a więc nie tylko z punktu widzenia przemysłu skórzanego wszystko przemawia za tym, aby jak najszybciej przystąpić do zbiórki skór świńskich i ich należytego użytkowania.

Próby czynione obecnie dają podstawę do twierdzenia, że z chwilą zastosowania ulepszeń technicznych i przy dostatecznej ilości fachowców w ściąganiu skór uzyskamy już w 1948 r. około 1.000.000 skór świńskich, co bardzo poważnie poprawi sytuację na rynku skórzanym.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALN. ROZGŁOŚNI KATOWICKIEJ

Środa, dnia 21 bm.

5.55 sygnał i zapow. por. stacji, 6.00 sygnał i „Kiedy ranne wstają zorze", 6.05 dzien. por., 6.20 gimnastyka, 6.30 muz. por., 6.57 sygnał czasu z Krakowa, 7.05 muzyka, 7.15 wiadomości dzien. por., 7.35 zapow. programu na dzień bież., 7.40 muzyka, 8.30 inform. ogólnop., 8.40 skrzynka PCK, 8.50 konc. życzeń, 9.30 konc. rekl., 14.00 aud. inform., 14.30 „Śląsk — Warszawie", 14.40 aud. dla dzieci, 15.00 pogadanka. 15.15 pieśni kompozytorów polsk., 15.35 Edward Grieg: — Sonata op. 36, 16.00 dzien. popoł., 16.12 muz. rozrywk., 16.55 aud. dla młodzieży. 17.10 „Przy głośniku", 17.15 skrzynka techn., 17.20 konc. ork. P. R., 17.50 kwadrans poetycki J. Tuwima, 18.05 „Mozaika wiosenna", 18.30 „Nauka przy głośniku", 18.55 szkolna pieśń chóralna, 19.10 z zagadnień świata pracy, 19.15 utwory wiolonczelowe, 19.47 „Radiowy Kurs Pszczel.", 20.00 dzien. wiecz., 20.20 aktualia, 20.30 aud. chopinowska, 21.00 „Nowe książki", 21.15 konc. Sekstetu P. R., 21.45 Radiowy Uniw. Lud., 22.00 „Popioły" Żeromskiego, 22.15 konc. ork. tan. P. R., pod dyr. J. Cajmera, 23.00 ostatnie wiad. dzien. rad., 23.15 progr. na jutro, 23.25 muz. tan. z płyt, 23.55 streszczenie ważniejsz. wiad. dzien. rad., 24.00 zakończenie progr. ogólnop.

O wskrzeszenie tradycji

Nowa placówka kulturalna w Kłodzku

Kłodzko. Życie artystyczne Kłodzka nabiera coraz więcej rozmachu. Aczkolwiek miasto nie posiada do tej pory własnego gmachu teatralnego, propagowaniem sztuki scenicznej zajęły się organizacje społeczne i polityczne, spośród których największą ruchliwość wykazuje sekcja sceniczna PPS. Staraniem tej sekcji wystawiane są sztuki czołowych autorów polskich, które przyjmowane są życzliwie przez miejscowe społeczeństwo.

Do Kłodzka zajeżdżają także ze społy amatorskie z sąsiednich powiatów, oraz aktorzy zawodowi stolicy i innych większych miast Polski centralnej. W ostatnich dniach mieszkańcy Kłodzka przeżyli prawdziwą ucztę artystyczną, jaką był „Wieczór aperetki, pieśni i tańca", wystawiony w sali PPS przez grupę artystów warszawskich i krakowskich, zrzeszonych w „Domu artysty". Grupa ta w swym tournee po Dolnym Śląsku daje występy na właściwym poziomie, przeznaczając część dochodu na powodzian.

Dużą żywotność zaczyna również przejawiać teatr „Studium", nowozałożona placówka kulturalno-oświatowa w Kłodzku, nad którą protektorat objęła Powiatowa Rada Narodowa. Teatr „Studium" prócz wystawiania sztuk scenicznych, zajmuje się pracą nad podniesieniem życia kulturalnego swego rejonu i wskrzeszeniem starych tradycyj polskich na Ziemiach Zachodnich.

Chodzi tu o przywrócenie dawnej gwary ludowej, języka, zwyczajów, strojów, pieśni ludowej itp., wyniszczonych wiekową okupacją zaborcy. Teatr „Studium" podejmie współpracę z sąsiednimi powiatami, tj. bystrzyckim i ząbkowickim, które posiadają ten sam charakter regionalny co i powiat kłodzki. W tej chwili Teatr-Studium zrzesza 30 osób. Kierownictwo nowopowstałej placówki spoczywa w rękach dyr. Bema. (p)

Miłe złego początki

Rok więzienia za niewczesny żart

Jelenia Góra (js). W ubiegłym miesiącu w godzinach wieczornych, chirurg Szpitala Miejskiego w Jeleniej Górze dr. Rolski, przeprowadził na osobie Jakuba Kaltmana, pracownika tegoż szpitala operację wyrostka robaczkowego. Po operacji dr. Rolski wraz z asystentem swym dr. Wajsem opuścili salę operacyjną, zaś Kaltmana przewieziono na salę chorych.

Asystująca przy operacji pielęgniarka Stefania Feliksiewicz w towarzystwie pielęgniarki Weroniki Błażejewskiej, korzystając z tego, że ze sali wyszła dyżurna pielęgn. Bobalińska, wysokoprocentowym lapisem wymalowały na twarzy Kaltmana, obezwładnionego na skutek snu narkotycznego — wąsy, brodę oraz na czole gwiazdę Dawida.

Kaltman doznał oparzenia drugiego stopnia i zeszpecenia twarzy na dłuższy okres czasu.

O fakcie tym zawiadomiono władze prokuratorskie i w rezultacie obie „malarki" stanęły przed sądem. Na rozprawie Feliksiewicz tłumaczyła się, że wybryku dopuściła się z żartów, zaś Błażejewska zaparła się czynnego udziału w poczynaniach koleżanki.

Poszkodowany Kaltman, występujący jako świadek, zeznawał tak wykrętnie, że został na wniosek prokuratora aresztowany na sali rozpraw.

W rezultacie rozpatrywanej sprawy sąd skazał Stefanię Feliksiewicz na 1 rok więzienia, Błażejewską zaś uniewinnił. Poszkodowany Kaltman powędrował do aresztu.

Jelenia Góra bez wody

Społeczeństwo woła o zmianę stosunków

Jelenia Góra (js). Swego czasu poruszaliśmy już kilkakrotnie, sprawę katastrofalnego braku wody w mieście, jednakże wszelkie na ten temat apele, pozostały jak dotychczas bez echa. W dalszym ciągu miasto jest pozbawione wody i niemal codziennie notuje się brak tego cennego płynu.

Większa część domów posiada instalację wodociągową zepsutą, a wobec braku zainteresowania się tym stanem ze strony miarodajnych czynników, żadnych poczynań w tym kierunku nie zrobiono. Domy, które uratowały całość instalacyj, są również systematycznie wyłączane z dopływu wody, co w rezultacie może przynieść nieobliczalne w skutkach konsekwencje.

Pomijając sprawę bezpieczeństwa pożarowego, zmniejszenie dopływu wody dla celów hygieny społecznej, może spowodować wybuch epidemii, co wobec panujących upałów może doprowadzić do katastrofy sanitarnej miasta.

Jak mówią, wydział kanalizacji i wodociągów ma wody pod dostatkiem, a w razie braków może czerpać z rezerw powiatowych. Wody od całego szeregu lat w Jeleniej Górze i innych miastach Dolnego Śląska nigdy nie brakło, gdyż tereny te są tak obficie zaopatrzone w wodę, że mogą jeszcze służyć rezerwami innym województwom (?) gdyby zaszła tego potrzeba.

Należy wnioskować, że wina tego stanu rzeczy, leży w złej gospodarce, lub co gorsza w nieuzasadnionych oszczędnościach.

W związku z brakiem wody w Jeleniej Górze, sytuacją zainteresowała się prokuratura, która w trosce o zdrowie społeczeństwa ma wszcząć dochodzenia w celu ustalenia istotnej przyczyny tego rodzaju braków.

O ochronę przyrody

Karpacz (js). Liga Ochrony Przyrody ma wystąpić na drogę sądową przeciwko wszystkim winnym przybijania do drzew i krzewów tabliczek wskaźnikowych i orientacyjnych, pomimo wydanego zarządzenia, że tego rodzaju tablice orientacyjne winny być umieszczane na specjalnych słupkach do tego przystosowanych.

Stanowisko Ligi Ochrony Przyrody jest godne podkreślenia. Społeczeństwo Karpacza mimo wielokrotnych upomnień i apelów jest uparte, wobec czego trzeba było uciec się do środków skuteczniej prowadzących do celu.

Straty kłodzkiego rzemiosła

Nikły udział rzemiosła w szkoleniu zawodowym

Kłodzko Powiat kłodzki jest jednym z najbardziej przeludnionych powiatów na Dolnym Śląsku. Obecny stan ludności w powiecie wynosi około 120 tys. osób, i jest większy od przedwojennego okresu o 30 proc. Zjawisko to datuje się od kilku miesięcy, gdy wzmożony został ruch repatriacyjny na tych terenach. O ile gospodarstwa rolne są przeładowane i w wielu wypadkach zajmowane są przez dwie względnie trzy rodziny, na skutek czego przybrały nazwę „gospodarstw piętrowych", o tyle odczuwa się zarówno w powiecie jak i samym Kłodzku brak dostatecznej ilości rzemieślników, a nawet niewykwalifikowanych robotników.

Rozwój rzemiosła i nadanie mu właściwych form organizacyjnych nastąpił z chwilą powołania do życia Powiatowego Zarządu Związku Cechów w Kłodzku. Dotychczas powiat kłodzki opanowany był przez różnych kombinatorów, którzy zajęli lepsze warsztaty, wyszabrowali je i ulotnili się w niewiadomym kierunku.

W ten sposób zdewastowanych zostało przez ludzi, niejednokrotnie nie mających nic wspólnego z rzemiosłem około 200 warsztatów, w tym 138 warztatów stolarskich. Warsztaty te nie nadają się obecnie do użytku i z tego powodu rzemiosło kłodzkie poniosło wielkie szkody.

Ostatnio życie na odcinku rzemieślniczym normalizuje się i wkracza na właściwe tory. Pow. Zarząd Związku Cechów czyni usilne starania o sklasyfikowanie poszczególnych branż rzemieślniczych, o ujęcie wszystkich warsztatów w ewidencję i co najważniejsze, o podniesienie poziomu kwalifikacji zawodowych rzemieślników przez odpowiednie egzaminy i szkolenie uczniów. W tej chwili Powiatowy Związek Cechów zrzesza 675 członków, w tym 230 mistrzów i 243 czeladników. Resztę stanowią osoby uprawnione do prowadzenia warsztatów na podstawie kart rzemieślniczych. Stosunkowo duży procent stanowią rzemieślnicy jeszcze niezrzeszeni w cechach i dlatego panuje tendencja do likwidacji „dzikich" warsztatów. Niezbyt pocieszający objaw, stanowi nikły udział młodzieży w kształceniu się zawodowym. Zainteresowanie rzemiosłem jest znikome, o czym świadczy liczba 55 uczniów, zarejestrowanych w Pow. Związku Cechów.

Większa część uczniów garnie się do branż spożywczych, natomiast cech szewców, krawców, fryzjerów, metalowców itp., odczuwa brak narybku. Do tego czasu Pow. Związek Cechów na podstawie przeprowadzonych egzaminów wypuścił 146 mistrzów i 177 czeladników, a poza tym udzielił uprawnień do prowadzenia warsztatów 32 osobom.

Rzemiosło kłodzkie wykazuje duże zainteresowanie sprawami społecznymi. Na Pożyczkę Odbudowy Kraju wpłaciło ono 5 milionów zł, na Pomoc Zimową 250 tyś. zł, i na Daninę Narodową ofiarowało 8 mil. zł.

W ostatnich dniach Pow. Zw. Cechów przystąpił do zorganizowania Spółdzielni Pomocniczej Cechów w Kłodzku, w której wszyscy rzemieślnicy będą mogli zaopatrzyć się w surowce po cenach sztywnych. (p)

Cieplice-Zdrój na powodzian

Cieplice Śląskie-Zdrój. Społeczeństwo miasta Cieplic Śląskich-Zdrój, z inicjatywy Miejskiej Rady Narodowej, nie czekając na oficjalne utworzenie komitetu pomocy powodzianom przez władze naczelne zorganizowało w dniu 29 marca br. Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi przy Miejskiej Radzie Narodowej.

W rezultacie przeprowadzonej akcji zebrano 82.624 zł., która to suma została przekazana na konto Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi.

Na podkreślenie zasługuje ofiarność spółdzielni „Rolnik", która wpłaciła 10.000 zł., oddając równocześnie do dyspozycji Komitetu samochód oraz pracowników biura gospodarki wiejskiej Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, którzy wpłacili sumę złotych 11.215 i pracowników Państwowego Uzdrowiska, (7.503 zł).

Zaznaczyć należy, że ogół społeczeństwa okazał całkowite zrozumienie dla przeprowadzonej akcji.

Dalsze prowadzenie akcji przejął oficjalny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi, który zgodnie z rozporządzeniem władz utworzony został z Komitetu Obywatelskiego Daniny Narodowej, przy czym Miejska Rada Narodowa na plenarnym posiedzeniu w dniu 9 bm uchwaliła obciążyć mieszkańców miasta jednorazową daniną w wysokości przewidzianej instrukcją.

Instytut Pedagogiczny przy ZNP

we Wrocławiu

Wrocław. (st) Istytut Pedagogiczny, działający już od jesieni ub. roku, przy Związku Nauczycielstwa Polskiego, przyjmuje obecnie zgłoszenie kandydatów na rok przyszły. W roku szkolnym 1947/48 Instytut prowadzić będzie pierwszy i drugi rok studiów pedagogicznych, ze specjalizacją w języku i literaturze polskiej, geografii, matematyce, historii i nowożytnych językach obcych.

Słuchaczami pierwszego roku studiów mogą być czynni, wykwalifikowani nauczyciele.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji, udziela dyrekcja Instytutu we Wrocławiu, ul. biskupa Nankiera 4. Słuchacze otrzymują płatne urlopy i mogą korzystać z internatu zarządu Okręgu Dolnośląskiego ZNP.

Szkolenie narybku i etyka zawodowa

Kupcy wrocławscy rozumieją intencje władz

Wrocław. (st) W niedzielę, 18 bm. obradowali w sali „Teatru Popularnego" OKZZ, kupcy wrocławscy, zorganizowani w Zrzeszeniu Kupców Polskich oddziału wrocławskiego.

Zebrani wysłuchali sprawozdania ustępującego zarządu z dotychczasowej działalności.

Jak wynika ze sprawozdania, na terenie miasta Wrocławia Zrzeszenie liczy 2.300 członków. Nie wszyscy kupcy są zrzeszeni, gdyż dotychczas jeszcze nie istnieje przymus należenia do organizacji. Zadaniem zrzeszena kupców polskich jest obrona interesów kupiectwa, szkolenie narybku i stanie na straży etyki kupieckiej.

W dyskusji poruszono szereg spraw dotyczących kupiectwa, jego bolączek oraz obecnej sytuacji.

Po sprawozdaniu i dyskusji, wybrano nowe władze zrzeszenia, do którego weszli: p. Voise jako prezes, Szokalski i Salus jako wiceprezesi, p. Dietrich w charakterze skarbnika i p. Marszałkowicz jako sekretarz.

W wolnych wnioskach podkreślono, że w niektórych kioskach wrocławskich jest uprawiany nielegalny handel wódką, piwem i innymi towarami. Uznano to za niewłaściwe, karygodne i godzące w interesy kupców zainteresowanych branż.

Na zakończenie zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję, w której podkreślono, że kupcy wrocławscy, zorganizowani w Zrzeszeniu Kupców Polskich, będą pomagać władzom w wykrywaniu nielegalnego handlu oraz będą się starać prowadzić jak najdokładniej obowiązkowe książki handlowe i wpłacać regularnie należne Skarbowi Państwa podatki.

CZYTAJ »ODRĘ«

Czas wysiedlić Ruebezahla

z Karkonoszy

Wałbrzych. Legendy o Rübezahlu, dość już pożno zawleczone przez niemieckich romantyków z gór Harzu w Sudety, produkują jeszcze niestety, na Ziemi Sudeckiej do dziś dnia, nie wyrugowane przez odpowiedzialne za naszą tu kulturę czynniki.

I tak, w Szklarskiej Porębie w tzw. „Domu Hendricha", udostępniono publiczności zwiedzanie miernej wartości artystycznej obrazów tego malarza na temat wspomnianych legend, germanizujących ducha Karkonoszy. Nie dość tego. Na stacji kolejowej w Świebodzicach do dziś dnia dekoruje ścianę potworna malatura Rübezahla z napisem: „Es grüsst Euch viele 1000 mal, der Herr der Berge Rübezahl".

W Szklarskiej Porębie inicjatywa prywatna również wzięła sobie do pomocy Rübezahla. Na jednym bowiem ze sklepów widnieje tam szyld z postacią tego legendarnego olbrzyma z napisem: Pod Karkonoszem". (?!)

Czas nareszcie wyrugować Rübezahla z Karkonoszy! (Sab)

Otwarcie Instytutu Rzemieślniczego w Świdnicy

Świdnica (st) W dniu 16 maja przy udziale naczelnych władz powiatu świdnickiego, ze starostą Jedlińskim na czele, oraz władz Izby Rzemieślniczej i Naukowego Instytutu Rzemieślniczego z prezesem Lazarem, prezesem Anilowiczem i dyr. Chmielewskim na czele, odbyła się w Świdnicy podniosła uroczystość otwarcia w ramach Planu Trzyletniego, kursów przysposabiających dla wsi w rzemiosłach: kowalskim, kołodziejskim, stolarskim i cieślskim.

Kursanci odbywać będą swą praktykę w barakach, pozostałych po niemieckim obozie koncentracyjnym.

Murowane baraki położone są nad brzegiem rzeki w najbardziej malowniczej okolicy.

Od 16 maja rozbrzmiewa tu polska pieśń, wydobywana z piersi kilkuset wiejskich chłopów, w miejscu, gdzie za czasów niemieckich panowała grobowa cisza.

Gaston Fournier

Korespondencja własna »Dziennika Zachodniego«

Sprawy wewnętrzne Francji

Paryż, połowa maja.

Przypominamy sobie zapewne wszyscy, iż w krótkim okresie przewodniczenia socjalistycznemu gabinetowi Francji, stary i szanowany leader socjalistów, Leon Blum, próbował zastosować metodę ekonomicznej „kontrpary", wydając dekret o zniżce cen detalicznych, wynoszącej 5 procent. Za pierwszą obniżką miała podążyć druga w parę tygodni później. Spodziewano się, iż polityka tego rodzaju, mająca na celu obronę waluty, powinna położyć kres wyścigom pomiędzy płacami i cenami, nadto zaś przy pozostawieniu płac na dawnym poziomie, zwiększyć ich siłę kupna i poprawić sytuację materialną mas pracowniczych.

Komuniści, aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami i Generalna Federacja Pracy (C. G. T.) zaakceptowali tę politykę. Zastrzeżenia komunistów polegały na tym, że powinno się osądzić to nowe posunięcie polityczne dopiero po ujrzeniu rezultatów.

Nie ulega wątpliwości, iż wstrząs psychiczny, wywołany zarządzeniem Bluma powstrzymał w pewnym stopniu zwyżkę cen, przynajmniej na jakiś czas, niemniej jednak — i to również jest niewątpliwe — w ostatnim czasie sytuacja zmieniła się w sposób niekorzystny. Od dwóch miesięcy gwałtownie wzrosły trudności aprowizacyjne. Zaczęło brakować chleba, dzienne racje żywnościowe zmniejszono o 50 do 100 gramów, w Paryżu zaś i w większych miastach mięsa trzeba chyba szukać ze świecą. Zniknęły również ziemniaki. Rzecz oczywista, że równocześnie ceny innych artykułów żywnościowych zastępczych poszły momentalnie w górę.

Masy robotnicze zaczęły w końcu mieć dosyć tego wszystkiego. Pierwszy odruch protestu zobaczyliśmy w zakładach samochodowych Renaulta, przedsiębiorstwie państwowym, zatrudniającym 32 tys. robotników. Z początku września ograniczyło się to do kilku działów fabryki, wkrótce jednak objęło całego Renaulta i trwa nadal. Robotnicy domagają się podwyżki zarobków o 10 franków na godzinę.

Podobna sytuacja tworzy się w innych fabrykach przemysłu metalurgicznego, zarówno w Paryżu, jak i na prowincji.

Lecz posuwamy się za daleko...

KONFLIKT WPŁYWÓW

Wszyscy powinni wiedzieć o tym, że C. G. T., o której mówiliśmy wyżej, obejmuje wielką masę francuskich robotników, liczącą 6 milionów zwolenników i tworzy pole, na których spotykają się ze sobą wpływy partii socjalistycznej i komunistycznej. Większość dźwigni kierujących wielką centralą robotniczą, trzymają w swych rękach komuniści. Otóż od chwili rozpoczęcia strajku w przemyśle metalurgicznym, byliśmy świadkami ciekawego manewru: oficjalny organ partii socjalistycznej, „Le Populaire" oraz „L'Aube", oficjalny organ postępowych katolików (MRP), popierały strajkujących, podczas gdy dziennik partii komunistycznej „L'Humanite" zachowywał milczenie. Ruch niezadowolenia wybuchł nagle nie na skutek podżegania reprezentantów związków zawodowych, lecz pod presją elementów — przeważnie socjalistycznych — tworzących mniejszość. Z początku partia socjalistyczna widziała w ruchu tym tylko okazję do podkreślenia zakłopotania komunistów z C. G. T., których zawiodły ich własne szeregi. Obraz jednak zmienił się wkrótce. C. G. T. i partia komunistyczna zrozumiały, iż niezadowolenie nie jest bynajmniej powierzchowne, lecz przenika coraz głębiej w masy robotnicze — toteż postanowiły wysunąć się na czoło całej sprawy i popierać mocno postulaty robotnicze, czego nie mogła uczynić druga partia, ponieważ postulaty robotników były sprzeczne z polityką prowadzoną przez rząd, niepodwyższania zarobków.

Powstał w ten sposób stan rzeczy, nazywany zwykle przez Francuzów na pamiątkę pewnego dawnego epizodu „dniem oszustw", chociaż nie wiadomo było dokładnie, kto został wyprowadzony w pole i kim był oszukujący.

Po usadowieniu się obu stron na pozycjach, Paul Ramadier wyciągnął natychmiast konsekwencje z nowego stanu rzeczy. Oświadczył, że ponieważ partia komunistyczna i jej ministrowie opowiedzieli się przeciwko jego polityce, zmuszony jest do odseparowania się od nich. Na to ministrowie komunistyczni odpowiedzieli, iż nie podadzą się do dymisji, czyli innymi słowy, jeżeli prezes Rady chciałby się od nich uwolnić, musiałby przedłożyć prezydentowi Republiki dymisję całego gabinetu. Ramadier jednak tak nie uczynił, tylko po prostu „odwołał" swych czterech ministrów, członków partii komunistycznej, ze stanowisk. Miał do tego prawo — mówią niektórzy prawnicy — na mocy konstytucji. Inni są wręcz odwrotnego zdania. Pewna część socjalistów, nie zagłębiając się zbytnio w dyskusję, podkreśliła niebezpieczeństwo tkwiące w podobnym precedensie. Wystarczyło by przecież jakiemuś szefowi rządu, obdarzonemu zaufaniem Zgromadzenia, odwołać ze stanowisk wszystkich ministrów, usadowić na ich miejsce ludzi według swego widzimisię i dokonać zamachu stanu na drodze całkowicie legalnej.

Sytuacja była do tego stopnia trudna, że naczelny komitet partii socjalistycznej był w niepewności, co czynić i trzeba było dopiero interwencji Bluma. Zwołano natychmiast kongres partii, obejmujący delegatów z całej Francji. I tam, na kongresie interwencja Leona Bluma była również decydująca

Argument, który przechylił szalę skłania do refleksji; niektórzy z partii oświadczyli, iż głosowanie za dymisją gabinetu oznacza przyjęcie tez de Gaulle'a. W samej rzeczy, jeżeli rząd posiada większość w Izbie i jest zmuszony do ustąpienia pod naciskiem jednej partii — uznaje tym samym przewagę partii nad Zgromadzeniem Narodowym i opinią narodu.

Jak widzimy, cień de Gaulle'a przesunął się nad jednym z epizodów polityki francuskiej.

Należy nadto podkreślić, iż obie partie — komunistyczna i socjalistyczna — nie starają się wyjaśnić sytuacji. Pierwsza zapewnia, iż pozostaje wierna programowi rządowemu, któremu wyraziła poparcie, druga zaś, że rząd bez komunistów nie jest wcale rządem antykomunistycznym.

* * *

Ostatnio tygodnik „Picture Post" o dużym nakładzie opublikował trzystronicowy reportaż fotograficzny o de Gaulle'u i jego ostatnich wystąpieniach publicznych — i z wyrafinowanym okrucieństwem umieścił naprzeciwko każdej kliszy de Gaulle odpowiednie zdjęcie Hitlera. Co za podobieństwo w figurach, ruchach obu postaci i reakcji tłumów. Intencje autora są jasne i zrozumiałe. Nie rozchodzi się oczywiście o porównanie de Gaulle'a z Hitlerem — bo byłoby głupie i obraźliwe — lecz o pokazanie, jak rozpoczyna się dyktatura.

Min. Bidault polecił na to ambasadorowi francuskiemu w Londynie, Massigli'emu, zaprotestować w Foreign Office. Odpowiedziano mu zapewne, że prasa w Anglii jest wolna.

Nazajutrz „Daily Mail", prowadzony przez bardzo konserwatywnego lorda Rothemere podał, że p. Palewski, mąż zaufania gen. de Gaulle przybył do Londynu, gdzie spotkał się z... gen. Andersem. P. Palewski zdementował tę wiadomość, lecz gen. de Gaulle nie zaprzeczył, że wysłał kogoś do Londynu. Prasa brytyjska stwierdziła, że jeden z emisariuszy generała przybył do Londynu, aby poszukać w pewnych kołach mocnej pomocy finansowej.

Gaston Fournier

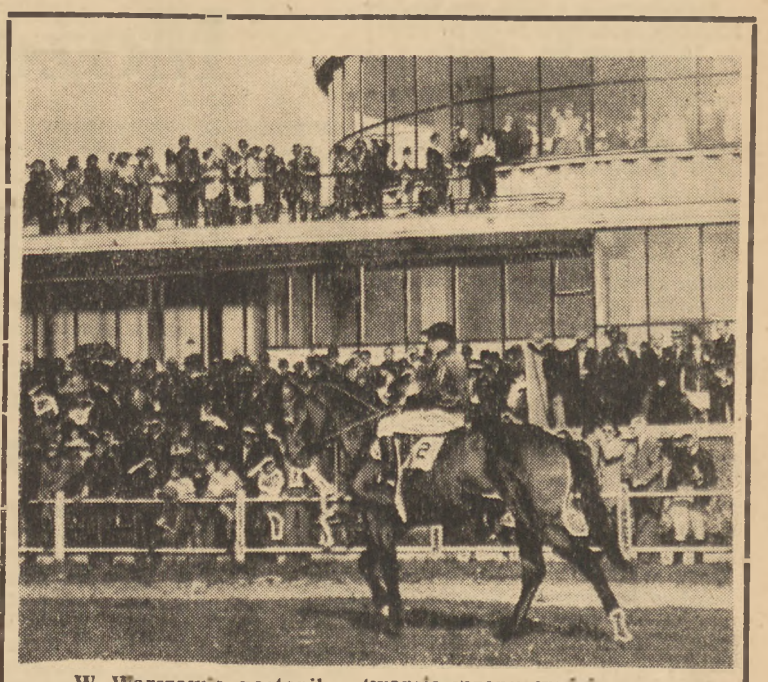

W Warszawie nastąpiło otwarcie sezonu wyścigowego.
Foto SAP

Kostiumy dla trzydziestu oper

w magazynach jeleniogórskiego teatru

Jelenia Góra, w maju

W rozmowie z jednym z jeleniogórskich pionierów dowiedzieliśmy się jakoby w miejscowym teatrze znajdowały się ogromne ilości rekwizytów teatralnych i komplety kostiumów nie do jednej, ani dwóch, ale aż do 50 oper. Kostiumy te miały być przywiezione tutaj przez Niemców z Berlina w ostatnim okresie wojny!

Trudno było uwierzyć, że tak poważnymi zbiorami nie zainteresowało się dotąd Ministerstwo Kultury i Sztuki, że nie przeprowadzono dokładnej inwentaryzacji i nie przekazano placówkom operowym, co poważnie odciążyłoby ich skromne budżety. Dodać trzeba, że nowa, wspaniała inscenizacja moniuszkowskiej „Halki" kosztowała Operę Śląską w Bytomiu ponad trzy miliony złotych. Koszt wystawienia przygotowywanej obecnie „Aidy" wynieść ma niemal 6 milionów zł.

W Jeleniej Górze potwierdziła się wiadomość o bogatych składach rekwizytów i dodano, że gmach i majątek teatru jeleniogórskiego znajduje się pod zarządem... miejscowego oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej!

Wizyta w teatrze przyniosła zapowiedzianą sensację, choć może nie w takich rozmiarach, jak to opowiadano w pierwszej wersji. Nie udało się nam również stwierdzić czy zbiory teatralnych rekwizytów i kostiumów były przed dwoma laty w tej samej ilości co dziś czy też może większe.

Kierownika administracyjnego teatru Bolesława Juszczęcia, zastaliśmy w momencie, kiedy z zatłoczonych ponad miarę kostiumowych magazynów prowincjonalnego teatru, wydawał ubiory do sortowni. Spodziewa się bowiem przybycia w najbliższym czasie komisji z Wrocławia która ma przejąć część kostiumów dla teatru nie dla Opery Śląskiej lub Dolnośląskiej?)

Uprzejmie oprowadzani po magazynach dowiadujemy się, że według przybliżonych danych, którymi dysponuje kierownik administracyjny, jest tutaj 7000 sztuk garderoby: fraków, kurtek, bluz, spodni, spodnic itp. Do dnia dzisiejszego dochowało się jeszcze 576 par obuwia przeważnie nie skórzanego. W magazynie materiałowym zauważyliśmy cenne wzorzyste materie, lampy, brokaty, koronki, strusie pióra, kwiaty, wachlarze, rękawice pończochy, mnóstwo dodatków krawieckich, jak taśmy, guziki, sprzączki, zatrzaski itp.

Wszystko nie jest ujęte w żadną ewidencję. Trudno więc określić ich istotną wartość, nie mniej jednak przedstawiają one duże bogactwo i rozdzielone byłyby wielką pomocą dla niejednej placówki. Mniej cenna jest oczywiście zawartość rekwizytorni. Trzeba stwierdzić również, że ogólny stan magazynów nie jest obrazem fachowej gospodarki i dobrej opieki ludzi teatru.

Teatr w Jeleniej Górze posiadał ponadto instrumenty i bibliotekę muzyczną, z których pozostało do chwili obecnej cztery fortepiany, w tym dwa koncertowe Foerstery, dwa pianina, fisharmonia, kotły, komplet pulpitów i nieco nut.

Licząc ostrożnie można by z siedmiu tysięcy sztuk garderoby otrzymać kompletów kostiumów do około 30 oper. Jak się dowiadujemy, Opera Dolnośląska wypożyczyła już uprzednio kostiumy do Traviatty, Rigoletta, Madame Butterfly i Cyrulika. Również Teatr Dolnośląski miał już korzystać ze skarbów zdeponowanych w Jeleniej Górze.

Nasuwa się pytanie, — Czy nie należało by sprawy tej rozpatrzeć nie w wąskich ramach lokalnych, lecz z punktu widzenia ogólnych potrzeb teatrów operowych w Polsce.

Życie teatralne Jeleniej Góry ubogie bardzo, jak wynika z rozmowy z kierownikiem administracyjnym, ani nie potrzebuje tych skarbów, ani nawet przez czas dłuższy ze względu na szczupłość magazynów nie może ich przechować.

Odpowiednie władze winny się tą sprawą zająć jaknajprędzej. Magazyny w Jeleniej Górze trzeba rozładować.

M. Józef Michałowski.

Niemcy pod okupacją

Berlin. Wysoki dygnitarz hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych Weizsecker znajduje się dotychczas jeszcze na wolnej stopie we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Prokuratura amerykańska w Norymberdze zamierza wystąpić o wydanie Weizseckera i postawienie go przed trybunałem, posiada bowiem list podpisany przez Weizseckera, w którym ten zażądał odtransportowania 6000 Żydów francuskich do Oświęcimia.

Berlin. Frakcja KPD w Landtagu heskim zgłosiła swój protest przeciwko planom „politycznych spekulantów" utworzenia z Frankfurtu nad Menem siedziby rządu zachodnio-niemieckiego.

Berlin. Odnaleziono wielkiej wartości obrazy i przedmioty sztuki, które żołnierze dywizji Hermanna Goeringa zrabowali w klasztorze na Monte Cassino i oddali je Goeringowi w upominku. Odnalezione dzieła sztuki mają być obecnie zwrócone rządowi włoskiemu. Pod koniec wojny Goering posiadał zbiór, który obejmował 1375 obrazów, 250 rzeźb, 200 cennych antyków, 60 perskich i francuskich dywanów i wiele innych drogich przedmiotów sztuki.

Berlin. Amerykański zarząd wojskowy zwolnił 460 urzędników kolejowych, gdyż — jak się okazało — wszyscy oni bez wyjątku byli dawniej czynnymi członkami partii hitlerowskiej. 460 hitlerowców pozostawiono na ich stanowiskach bez zezwolenia władz wojskowych, co teraz dopiero wyszło na jaw.

Berlin. Z 5 milionów dzieci w sowieckiej strefie okupacyjnej 100.000 pozbawiła wojna rodziców. Władze dbają o odbudowę sierocińców oraz o dodatkowe przydziały żywnościowe dla szkół. Dotąd składały się one z wolnych datków społeczeństwa, obecnie zaś wyżywieniem z górą 60.000 dzieci zajęły się władze wojskowe.

Berlin. Dawne zamki junkrów pruskich i niektóre posiadłości wielkich ziemian zostaną na terenie strefy radzieckiej oddane do użytku publicznego, celem urządzenia w nich schronisk dla starców i chorych. Zamki mają być odpowiednio udządzone, zaopatrzone w żywność i opał na zimę.

Berlin. Jeden z berlińskich dzienników otrzymał wysoką karę pieniężną, a jego redaktor naczelny ostre napomnienie za obelżywą notatkę dotyczącą premiera Ramadiera.

Berlin. Produkcja przemysłowa w amerykańskiej strefie okupacyjnej podniosła się o 20 proc. Najlepszy rozwój wykazują zakłady przyrządów optycznych i precyzyjnych. Kontyngenty, eksportowe opiewają na sumę 6 milionów dolarów.

Hanower. Brytyjski gubernator Dolnej Saksonii oświadczył, iż problem umieszczenia niemieckich uchodźców wymaga nowego opracowania i rozdzielenia wysiedleńców na poszczególne strefy okupacyjne.

Norymberga. Dyrektor I.G. Farben Karol Krauch, zasiadający obecnie jako oskarżony Nr. 1 na ławie podsądnych w procesie przeciwko niemieckim „fabrykom śmierci" otrzymał propozycję od pewnego amerykańskiego syndykatu aby zechciał przybyć do Stanów Zjednoczonych i oddać swoją wiedzę na usługi firmy.

Hamburg. Od 5 do 17 lipca odbędzie się w Hamburgu wystawa ilustrująca możliwości zużytkowania gruzów. Wystawa ta zainteresuje nie tylko fachowców, ale pouczy szerokie rzesze ludności.

Norymberga. Od dn. 8 bm. w więzieniu norymberskim przebywają czterej książęta, ongiś panujących w Niemczech domów. Są to książęta Filip Heski, którego często używał Hitler w misjach specjalnych, książę August Wilhelm, znany jako Auwi, b. SS-Obergruppenfuehrer, książę Fryderyk Christian oraz książę Ernst Lippe Detmold. Wszyscy czterej hitlerowscy dygnitarze będą odpowiadać za zbrodnie, których dopuścili się w służbie Hitlera.

Rocznica trzeciego powstania Śląskiego

Wmurowanie uratowanej tablicy pamiątkowej

Łódź. (PAP) W dniu 18 bm. Związek Weteranów Powstań Śląskich oddział w Łodzi, obchodził uroczyście 26 rocznicę trzeciego powstania śląskiego.

W ub. roku, w 25 rocznicę tego powstania, społeczeństwo łódzkie zobowiązało się do ufundowania organizacji sztandaru oraz wmurowania nowej tablicy na miejsce pamiątkowej z roku 1931, usuniętej przez Niemców.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem, w czasie którego ksiądz dziekan prof. Rajchert dokonał poświęcenia sztandaru. Po mszy św. delegacja weteranów, jak i delegacje pokrewnych organizacji złożyły wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie na Placu Wolności przewodniczący MRN w Łodzi Andrzejak w towarzystwie prezydenta miasta Stawińskiego, przedstawicieli W. P., przedstawiciela zarządu głównego Zw. Wet. Powstań Śląskich oraz prezesa organizacji łódzkiej dokonał uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Po przemówieniach prezesa Andrzejaka i prezesa oddziału łódzkiego Zw. Wet. Powstań Śląskich Wróblewskiego nastąpiło wmurowanie usuniętej przez hitlerowców w 1939 r. tablicy pamiątkowej, ukrytej z narażeniem życia przez jednego z weteranów.

Akademia zakończyła uroczystość.

Zdjęcie z Wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych" w Warszawie. Dział Przemysłu Zabawkarskiego.
Foto SAP.

SPORT

O puchar Davisa

BELGIA - EGIPT 4:1

Bruksela (obsł. wł.) W poniedziałek zakończony został w Brukseli mecz o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Belgii i Egiptu. Mecz ten został w sobotę przerwany na skutek deszczu. Po grze podwójnej która odbyła się w niedzielę Belgia prowadziła już 3:0 i miała zapewnione zwycięstwo.

W trzecim dniu meczu odbyły się dwie gry pojedyńcze. W pierwszej reprezentant Egiptu Shaffie pokonał Belga Geelbanda 6:4, 6:4, 7:5 i zdobył jedyny punkt dla Egiptu, bowiem następna gra zakończyła się zwycięstwem Belga Washera nad egipcjaninem Najarem 6:2, 6:4, 6:2.

Ogólny wynik spotkania Belgia — Egipt brzmi zatem 4:1 na korzyść Belgii.

Katowice - Londyn 1:2

Katowice. Angielska drużyna tenisowa, która zwyciężyła w Warszawie w meczu z Polską o puchar Davisa, rozegrała w Polsce dalszy mecz, w którym wystąpiła jako reprezentacja Londynu.

Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 2:1 dla Londynu. W pierwszej grze Niestrój przegrał z Butlerem 2:6, 6:4, 3:6 a w drugiej grze pojedynczej Kończak pokonał reprezentanta Anglii Bartona 6:4, 6:2.

W grze podwójnej para angielska Mottram, Paish pokonała katowicką Niestrój, Chytrowski 6:2, 6:2: 6:2.

Już za dwa miesiące

Totalizator sportowy w Polsce

Warszawa (SAP). Najprawdopodobniej już za 2 miesiące wprowadzony będzie w całym kraju tzw. totalizator sportowy, pozbawiony jednakże wszelkich elementów niezdrowego hazardu. Organizatorom za wzór posłużyły podobne typping-pool's, jakie od dłuższego czasu z powodzeniem funkcjonują w Anglii, Szwajcarii i Szwecji. Całkowity dochód tej sportowej loteryjki przeznaczony będzie na odbudowę zniszczonych podczas wojny stadionów i urządzeń sportowych, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Pieniądze uzyskane tą drogą, obrócone zostaną także na przygotowania do najbliższej olimpiady, kursy instruktorskie, a nawet szpital dla sportowców.

Totalizator sportowy odbywać się będzie również korespondencyjnie, t. zn. do specjalnych kolektur rozsianych po całym kraju do czwartku każdego tygodnia wysyłać się będzie odpowiednio wypełnione kupony, wycięte z jednego z trzech największych pism sportowych w kraju. Do kuponów dołączać się będzie odpowiednią stawkę, która będzie niska, nie wyższa w każdym razie niż 100 zł.

Projektuje się wprowadzenie totalizatora do prawie wszystkich gałęzi sportu, jednakże największym powodzeniem cieszyć się on będzie bezwątpienia w piłce nożnej. Dla biorących udział w totalizatorze, projektuję się wprowadzenie rubryk: „które drużyny wygrają na własnym boisku" i drużyny, które wygrają tego dnia, wyniki remisowe w danym dniu, drużyny, które wygrają na obcym boisku itp. Wygrane zależeć będą od ogólnego wpływu, dzielnego przez ilość wygrywających. Każda rubryka będzie jednakże miała swoją własną pulę.

Przed ważnymi meczami międzynarodowymi wprowadzony zostanie totalizator nieco zmodyfikowany. Będzie trzeba podać dokładny wynik spotkania i wynik do przerwy.

Specjalna komisja organizacyjna przy PUWF zajmować się będzie każdorazowo programem typowania.

Jeśli komuś uda się odgadnąć wyniki jednej z rubryk, zawiadamia on o tym totalizatora, który po sprawdzeniu wysyła mu wygraną za pośrednictwem poczty. Typping-pool zostanie tak zorganizowany, iż wszelkie nadużycia będą wykluczone.

Rok istnienia „Zapłonu" w Jeleniej Górze

Jelenia Góra (js). Jeden z najżywotniejszych klubów sportowych Dolnego Śląska, Zapłon z Jeleniej Góry obchodził w dniach 17 i 18 bm. rocznicę swego istnienia. W ramach tego jubileuszu odbyło się szereg imprez sportowych, świadczących o istotnej żywotności tego klubu.

W pierwszym dniu na skutek spóźnienia się szermierczej ekipy olimpijczyków, odbyły się tylko trzy walki w szabli. **Por. Fogt** zwyciężył **mjr. Dobrowolskiego** 10:9 i **Łapińskiego** 10:6.

W drugim dniu po uroczystym nabożeństwie odbyły się na stadionie sportowym wyścigi dzieci na hulajnogach, rowerkach i samochodzikach. W wyścigach na hulajnogach wygrał **5-letni Woronowicz Marek**, który dystans 50 mtr. przebył w czasie 12.2 sek, na rowerach wygrała **Bańska Sylwia** „bijąc" swych przeciwników na dystansie 100 mtr w doskonałym czasie 21.2 sek. i wyprzedzając o 10 metrów najgroźniejszego konkurenta. W wyścigach „samochodów" wygrał **Andrzej Herburt 4-letni** „**automobilista**" w czasie 16.5 sek. na dystansie 50 mtr.

W konkursie jazdy zręczności na motocyklach udział wzięło 20 najlepszych motocyklistów Dolnego Śląska. Zawodnicy musieli pokonać 15 trudnych przeszkód. Pierwsze miejsce zajął **Brzeziński Edmund z Leśnej**, mając 50.5 pkt. karnych. Drugie miejsce zajął **Przeobrażeński** (niestowarzyszony) 55 pkt. karnych 3. **Kusak Jan** ze Szklarskiej Poręby, 4. **Ryś Fryderyk**, 5. **Jedliński Ryszard**, 6. **Szmidt Marian.**

Wieczorem odbyły się zawody bokserskie pomiędzy zespołami KKS Poznań i Zapłonu, które zakończyły się zwycięstwem KKS. Poznań 10:6. Zapłon wystąpił z 5 rezerwowymi zawodnikami. Największą sensacją była porażka Misia przez ko. do Kaźmierczaka.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące: (gość cie na pierwszym miejscu)

W wadze papierowej **Stramik** wypunktował **Żymera**, który wykazał brak treningu.

W wadze muszej **Kasprzak** zwyciężył na punkty **Wróblewskiego.**

W wadze koguciej **Iczakowski** lewym sierpowym kładzie na deski **Kolebskiego**, który zostaje wyliczony.

W wadze lekkiej **Kaźmierczak** nokautuje w pierwszym starciu **Misia.**

W wadze półśredniej **Melerowicz I** ulega na punkty **Kukurudzowi.** Melerowicz stale poluje na ko. podczas gdy przeciwnik zbiera przez cały czas walki punkty i w rezultacie przegrywa.

W drugiej walce wagi półśredniej **Melerowicz II** poddaje się w drugiej rundzie **Fiszerowi.** Melerowicz przez pierwsze starcie był równorzędnym przeciwnikiem i dopiero w drugim starciu po otrzymanej serii ciosów, rezygnuje z dalszej walki.

W wadze średniej **Kmieciak** zwycięża przez dyskwalifikację **Stodolskiego.**

W wadze półciężkiej **Czarnecki** przegrał przez dyskwalifikację do **Jarczyńskiego II.**

Walka o punkty

w dolnośląskiej klasie B

KKS (Kłodzko) — ŻKS WOLNOŚĆ (Zagórze) (0:0

Kłodzko. Zespół ŻKS Wolność stawił zacięty opór gospodarzom. Gra wyrównana.

WĘGLOWIEC (N. Ruda) — ATOM (Świdnica) 2:2 (2:1)

Świdnica. Widoczna przewaga gości. Atom wyrównał w ostatniej minucie gry. Sędzia słaby. Rzut karny polecił egzekwować trzykrotnie, aż do skutku.

NISA — KOP. SZLAGOWO 5:2 (3:2)

Szlagowo. Mecz uznany za towarzyski, gdyż sędzia zgłoszony nie stawił się na boisko. Nisa zagrała dobrze we wszystkich liniach, zdobywając prowadzenie już w pierwszej minucie. Wyraźną przewagę uwidocznili goście dopiero po przerwie. Drużyna gospodarzy została ostatnio zasilona reemigrantami z Francji. (p)

NISA — WISŁA (Kamieniogóra) 3:0 w. o.

Kłodzko. Wisła nie stawiła się na zawody wobec czego punkty przypadły Nisie walkowerem.

KS WUZ (Cieplice) — TUR (Wałbrzych 4:0 (1:0)

Wałbrzych. Goszcząca w Wałbrzychu drużyna piłkarska Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego pokonała zespół A-klasowy TUR Wałbrzych, będąc drużyną bezwzględnie lepszą we wszystkich liniach.

Górnik Wałbrzych — RKS Batory 10:6 w boksie

Wałbrzych. Przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbyło się spotkanie pomiędzy powyższymi drużynami, które zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem drużyny Górnika.

Techniczne wyniki walk (zawodnicy Batorego na pierwszym miejscu):

W wadze muszej Ponanta zremisował z Kraczmarem; w koguciej Reichert remisuje z Michaliskiem I; w wadze piórkowej doskonały Nypelt uzyskał wynik remisowy; w wadze lekkiej Kiszka przegrał na punkty z Haluszem; w półśredniej Maniecki przegrał na punkty do Michalaka II; w drugiej walce półśredniej Walosek wygrał na punkty z Malczakiem; w wadze średniej Nowara zremisował z Kwiatkowskim; w wadze półciężkiej Kubica przegrał z Braneckim.

Pod włos...

Jeszcze raz

Słynny kieszonkowy rozkład jazdy „Orbisu", o którym niedawno na tym miejscu była mowa, posiada, jak to było do przewidzenia, jeszcze szereg innych zalet. Można bowiem z niego dowiedzieć się o rzeczach, o których nikomu nawet się nie śniło. I tak dajmy na to, wbrew dotychczasowemu naszemu mniemaniu — linia kolejowa Gliwice—Bytom ostatnio została zniesiona i przestała w ogóle istnieć. Orbisowy bowiem Rozkład Jazdy nie wspomina o niej ani słówkiem, a jak przecież rozkład jazdy nie wspomina ani słówkiem, to linii takiej napewno nie ma.

Dalej z owego „Rokładu" można się dowiedzieć, że w Polsce pociągi biją wszelkie rekordy, jeśli chodzi o powolną jazdę. Wiedzieliśmy wprawdzie, że one chodzą wolno, ale żeby tak wolno — to o tym nie mieliśmy pojęcia. N. p. na str. 16 pociąg odchodzący z Sosnowca o godz. 13.27, przybywa do Gołonoga o godz. 23.51, czyli — zużywa na przejechanie 13 kilometrów aż 10 godzin i 24 minut!

Następnie na wewnętrznej stronie okładki „Rozkładu" czytamy, że pociąg nr. 1035 odchodzi ze Skawiny o godz. 24.07 (??), a idąc w kierunku Oświęcimia, mija Spytkowice o godz. 21.10, to znaczy, że przebywa odległość 26 kilometrów w ciągu 21 godzin i 3 minut!

Rzeczywiście są to rekordy zdaje się już nie do pobicia.

Z kolei „Rozkład" orbisowy informuje nas o wynalezieniu zupełnie dotychczas nieznanych, a nowych godzin. Tak więc na str. 16 widnieje czarno na białym, że pociąg nr. 2741 odchodzi z Wosowskiej do Dobrodzienia o godz. 31.40, na str. zaś 24 pociąg nr. 1538 wyjeżdża znowu z Gliwic do Pyskowic o godz. 26.45.

Niestety „Orbis" nie podaje, kto te godziny wynalazł i komu za nie należało by wyrazić uznanie. W każdym razie my to uznanie już na wszelki wypadek wyrażamy pod adresem przezacnego „Orbisu", zwłaszcza, że jeszcze na str. 26 przy dwóch pociągach znaleźliśmy dwa odsyłacze a) i b) — rzecz b. ważna dla podróżnego — jednak bez najmniejszego objaśnienia, co te a) i b) oznaczają — oraz że w „Rozkładzie" znajdują się takie dziwne nazwy, jak „Głubcyce", „Rydułtowy", „Btelsko". Są to niewątpliwie nowe, odkryte przez „Orbis" miejscowości na Ziemiach Odzyskanych.

Aby jednak to uznanie jeszcze jakoś uzupełnić, podajemy na zakończenie list jednego z naszych czytelników na temat pewnego wypadku, który mu się przydarzył niedawno we Wrocławiu:

„W Orbisie otrzymałem informację, że pociąg do Katowic odchodzi o godz. 16,45. Gdy zamierzałem wejść na peron, dyżurny kolejarz zwrócił mi uwagę, że pociąg ten odchodzi dopiero o godz. 17.49, co jest uwidocznione na kartce, znajdującej się koło wejścia na perony. I rzeczywiście: maleńka kartka papieru wymienia 14 (słownie: czternaście) pociągów, których rozkład jazdy został zmieniany z dniem 4 maja aż do odwołania.

Uzyskawszy więc dzięki sprawności informacyjnej wrocławskiego Orbisu całą godzinę czasu, przeszedłem się do tejże instytucji i zapytałem samego jej kierownika, kiedy odchodzi pociąg do Katowic. Oto nasza rozmowa:

Kierownik: O godz. 16.45.

Ja: To się nie zgadza, bo przed chwilą na dworcu powiedziano mi, że o 17.49.

Kierownik: Ach, o te kilka min.

Ja: Nie o kilka minut, ale o przeszło godzinę. I to trwa już 10 dni, a Orbis o tym nic nie wie?

Kierownik: Owszem, my o tym wiemy, ale mamy polecenie informować tak, jak jest w rozkładzie jazdy, a nie według tych zmian.

Ja: Ależ. jakże Orbis może informować niezgodnie z istotnym stanem rzeczy!!!

Kierownik: My informujemy zupełnie w porządku, to pociąg chodzi niewłaściwie!!!

Tak, naprawdę, ten pan kierownik odpowiedział! I pomyśleć, że to już od 10 dni tak się dzieje, że chodzi o 14 pociągów na dobę, a instytucja kierowana przez tego Salomon ciągle informuje obywateli według nie obowiązującego w tej chwili rozkładu!!! I uważa, że jest zupełnie w porządku!

Wobec powyższego, nie pozostaje nam nic innego, jak zacytować słowa pewnego bliżej nieznanego poety:

— Ach Orbisie, Orbisie,
— kiedy ty poprawisz się...?

NIEJAKI X.

*

P. S. Szkoła Powszechna w Głogówku nr. 1 dziękuje serdecznie Powszechnej Spółdzielni Handlowej w Głogówku za ofiarowanie na bibliotekę szkolną kwoty 19 tysięcy złotych. N. X.

J. Prorok — „Pokolenie Zbójników"

przecież jemu nie dało się tymi drobnostkami zamydlić oczu. Czytywał ciągle moc książek przeróżnych, przecież nie na darmo kończył szkołę zawodową, a w tych książkach dużo było opisane ludzkich spraw, były i choroby, mówiono tam i o suchotnikach łudzących się do ostatniej chwili nadzieją.

— O nie. Mnie nie ocyganicie — pomyślał. — Jak już umierać to z otwartymi oczami, jak człowiekowi przystało.

Zaczął potem przypominać sobie, jak to dwa lata temu chorował na zapalenie płuc, jak od tego czasu nigdy nie czuł się dobrze i ciągle go dusiło. Przypomniał sobie potem, co było niedawno temu z doktorem, który jeździł teraz do niego bezpłatnie jak zwykle co drugi tydzień i badał go ciągle troskliwie.

— Osobny talerz, osobna łyżka — myślał — przecież to wszystko nazbyt jasne. Mają nadzieję jeszcze, ale czemże są ludzkie nadzieje? Krwią pluję, chwytają mnie czasami krwotoki nie do usunięcia, widać, że z moich płuc zostały tylko strzępy, nie zdolne już pochować w sobie krwi.

Franek był człowiekiem na wskroś religijnym. Myśl o Bogu i kościele panowała w nim tak wszechwładnie, że nie przyszło mu nigdy do głowy analizować tej swojej wiary, wrosłej w najtajniejsze zakątki duszy. Toteż i teraz myśl o śmierci przeniknięta była u niego całym religijnym splotem prawd o życiu wiecznym, o marności tego doczesnego życia. Nie znaczyło to, żeby mu przyjemnie było umierać, lecz tę odrazę do śmierci umiał sobie wytłumaczyć.

Patrzył więc na rozkwitłą, dojrzewającą przyrodę, wyławiał z niej każdy odblask piękna, a równocześnie krzewiła się w nim myśl o nieskończonym pięknie, jakie zaklęte musi być w Bogu.

— Iść do niego to ma być strachem — szeptał. — Śmieszni ludzie. Nie chcą mnie straszyć, jakbym tu miał wiekować na tej mizernej ziemi, która tylko w swym pięknie jest nikłym Jego odblaskiem. Siedział na stołeczku w swojej ulubionej pasiece i oddychał głęboko z widocznym trudem, ale o wiele lżej niż po krwotoku. Nie leżał już w łóżku. Przemocą się podniósł, żeby przypilnować pszczół, porobić koło nich wszystko, doglądnąć porządków. Pasieka była jego umiłowanym zajęciem. Czytał dużo fachowych czasopism o pszczelnictwie, robił sobie notatki, sprawdzał przeczytane uwagi, robił przeróżne i swoje doświadczenia. Przecież nie darmo Związek Pszczelarski zrobił go inspektorem nad wszystkimi pasiekami położonymi w obrębie pokaźnej gminy zbiorowej.

Troje małych chłopców wbiegło do ogrodu i w szalonej wrzawie goniło się wzajemnie. Biegła za nimi niedołężnie młodsza dziewczynka, ich siostra, i daremnie wzywała braci do zwolnienia gonitwy. Więc zaczęła głośno płakać, człapiąc niezdarnie za chłopcami. Czarne oczy ojca naszły na ten widok jeszcze czarniejszym

stwą. Wielkie jego kule nie mogły stopnieć odrazu, więc zbierały się jakby śnieg na ziemi.

Twarze posmutniały. Zła była spiekota, uporczywa jak ten nieznośny pies, który cięgiem skacze przybyszowi do nóg. Lecz ten niespodziewany gość w płachcianej bieli był może jeszcze gorszym wrogiem. Nie bił uparcie. Ale skoro przeciągnął ponad ziemią półgodzinną bijatyką, to jużeś chłopie biedak do cna.

W tej samej chwili wpadła do izby Jagniesia, otulona zapaską, cała zdyszana od gonitwy.

— Jezusie, myślałam, że mnie na iment zbije — mówiła urywanym od dyszenia głosem i wyciągła spod zapaski garść gradu.

Gazdowie zbliżyli się do niej i pobrali od niej kuliste kryształy. Niektóre miały w środku białawe zmętnienia. Po rozłupaniu okazało się, że znajdują się w ich wnętrzu puste otwory. Inne znowu miały żyłki poprzeczne, gwieździście biegnące od środka we wszystkich kierunkach. Czymże jednak były te cuda w porównaniu z troską, jaka wsiadła na nich ze spadnięciem białych gości? Zdołały tylko na drobną chwilę zachwycić umysły.

— Żeby tylko bokami gdzie przeszedł — wyraził życzenie Maciej.

— No! — przytwierdzili mu krótko inni.

Pioruny waliły głucho po okolicznych wirchach. Grad jak szybko przyszedł, tak szybko minął, poleciał gnany wichrem w odległe dale, gdzieś ku Górcom. Z nad Tatarów czarne chmurzyska wsiadały na grzbiety gradowych obłoków i zaciągnęły teraz niebo. Po krótkim pukaniu o gonty dachu rozległo się pluskanie ulewy. Strugi wody płynęły wszędzie koło domu Maciejowego. Szarość ścieżyn i dróg pokryła się ciemniejszą barwą żółtawą, znać, że glina robiła z siebie ciasto, lepkie, błotniste. Ciemność nadchodziła szybko coraz większa, jak gdyby nagle wieczór chciał w jasny dzień zapadać. Rozmowa urywała się początkowo pomiędzy ludźmi, którzy się przed nawałnicą schronili do Macieja. Dopiero po dobrej chwili, gdy już zżyto się z myślą o nieszczęściu, rozwiązały się języki.

— A wiecie, że na wsi jest jegomość Ogryzecki? — zaczęła Jagniesia.

— Co mówicie? — zaciekawił się żywo Maciej.

— Sama go widziałam, jak przechodził przed burzą z jaką godzinę. Poszczęścił mi, ja go pozdrówkała — wyjaśniała, nazywając pozdrówkaniem zwyczajowe słowa pochwalenia Pana Boga.

— Wiecie, znowu przyjechał do nas — zauważył Maciej. — Rad nas widzi, skoro tak do nas zajeżdża.

— A pewnie. Kto by nas i rad nie widział — mówiła szybko Jagniesia. — Chociażeśmy sprostawy naród, ale zawsze swojski.

— Hej, to by był pleban — przekładał Maciejowi Matyscorzowi swoje poglądy Bartłomiej. — Umie, wiecie i zaśpiewać, jakże czło-

NOWOŚCI AWIRU

Eugeniusz Żytomirski

AMERYKA IN FLAGRANTI

W książce tej, bogato ilustrowanej, czuje się „lwi pazur" reportera z prawdziwego zdarzenia i poety. Dlatego w równym stopniu interesują nas jego notatki o nowojorskiej Wall-Street lub o filmie hollywodzkim, jak wzruszają jego poetyckie impresje z nad rzeki Hudson.

Janusz Meissner

SKRZYDŁA NAD ARKTYKIEM

Wspaniała i barwna przygoda, wielkie napięcie dramatyczne i nieoczekiwane sytuacje składają się na całość tej pasjonującej książki, której nie można odłożyć, zanim nie doczyta się jej końca.

Tadeusz Kryswan

DWIE MIŁOŚCI

Dzieje ojca, który w swoim dziecku widzi więź mogącą zespolić jego dziwne małżeństwo z zupełnie od niego różną kobietą. Drogi rodziców jednak rozchodzą się, by zetknąć się jeszcze raz w chwili najbardziej tragicznych powikłań.

Rene Gardi

WAKACJE NAD JEZIOREM

Najlepszy szwajcarski pisarz dla młodzieży René Gardi, ukazuje wspaniałe koleżeństwo 18 chłopców spędzających wakacje nad jeziorem Biel. Dzięki swej niezwykłej wartości książka ukazała się już w przekładzie holenderskim i francuskim. 2259

Obwieszczenie o publicznej licytacji

Urząd Skarbowy w Pszczynie podaje do ogólnej wiadomości, **że dnia 23 maja 1947 r. o godz. 10, odbędzie się w Pszczynie, przy ulicy Głowackiego Nr 3 sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:**

1 maszyna szewska „Singer"
1 maszyna do szycia „Singer"
1 prasa szewska „Tellus"

Pszczyna, dnia 17 maja 1947 r.

Naczelnik Urzędu:
2323 (—) Mgr. F. Komorowski

REJONOWY ZARZĄD DROGOWY
w Jeleniej Górze, ul. Kochanowskiego nr 3

ogłasza

publiczny przetarg ustny
na zbiór czereśni i wiśni

z drzew na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych powiatu jeleniogórskiego.

Przetarg odbędzie się dnia 29. maja 1947 r. o godz. 10 w biurze Rejonowego (Powiatowego) Zarządu Drogowego. Tamże są do przejrzenia w godzinach urzędowych szczegółowe warunki przetargu i umowy oraz można uzyskać wszelkie bliższe informacje.

2281 **Rejonowy Zarząd Drogowy.**

ZDROJOWISKO - INOWROCŁAW

wskazania: Schorzenia kości i stawów, **reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, serca, nerwowe, ischias,** kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe. 2316

Inhalatorium-Wodolecznictwo

BEZPŁATNE PROSPEKTY WYSYŁA ZARZĄD ZDROJOWISKA

B. T/H. MARIAN PUJDAK
MASZYNY BIUROWE
GEODEZJA — FOTOAPARATY
Kupno — Sprzedaż — Naprawa
obecnie **WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 118**
(PAP) 2267

Wolne posady

W PANSTWOWYM GIMNAZJUM i LICEUM DLA DOROSŁYCH W JELENIEJ GÓRZE SĄ DO OBJĘCIA ETATY: języka polskiego, języka angielskiego, historii, biologii, matematyki, fizyki i chemii. Zgłoszenia w Dyrekcji Jelenia Góra, Kochanowskiego 7, II p. 2749d

POTRZEBNA służąca do brze gotująca. Gliwice, Styczyńskiego 1/6. 8646g

POTRZEBNA siła do robienia swetrów i skarpet na maszynie ręcznej. Gliwice, ul. Piotra i Pawła 19. 8645g

BUCHALTERA-BILANSISTĘ, samodzielnego, pracowitego, do przebitkowej, MAGAZYNIERA solidnego z dłuższą praktyką i KASJERA z wieloletnią praktyką poszukuje zaraz prywatna firma w Gliwicach. Oferty z życiorysem i referencjami należy kierować do Czytelnika Gliwice pod „Buchalter-Magazynier". 9639g

POTRZEBNA magistra farm. lub asystentka od zaraz. Apteka „Laury" Radzionków. 8532g

LABORANT(ka) kwalifikowany potrzebny od zaraz. Foto-Studio Wrocław ul. Łokietka 2. 3629g

KRAWCOWE, dobre siły potrzebne. „Włada". Katowice, ul. Kościuszki 3. 8567g

PRZYJMĘ czeladnika kuśnierskiego na dobrych warunkach. Świdnica, Rynek 23, Remerowski. 2741d

POTRZEBNA bardzo zdolna czeladniczka. Pracownia krawiecka. Katowice, Krakowska 51. m. 5. 9398g

Posad poszukują

WDOWA po urzędniku gospodarczym poszukuje zajęcia jako gospodyni, najchętniej w większym majątku. Łaskawe oferty do Dziennika Zachodniego Bytom pod „Wdowa". 8565g

CUKIERNIK na wszystkie działy, pierwszorzędny fachowiec z długoletnią praktyką, obejmie posadę. Oferty Czytelnik Katowice pod „8651". 8626g

FACHOWIEC z długoletnią praktyką, przyjmie stanowisko kierownika sklepu spółdzielczego, zakładu gastronomicznego, domu wypoczynkowego lub magazyniera. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod nr. „8593" 8557g

MISTRZ instal. od ogrzewań centr. i urządzeń sanit. z 20-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty Czytelnik Rybnik pod „Mistrz". 8583g

TECHNIK dentystyczny samodzielny poszukuje posady. Oferty Czytelnik Chorzów pod „Zaraz". 8680g

LOKAJ z długoletnią praktyką poszukuje pracy w hotelu lub za woźnego, względnie temu podobnej. Oferty Czytelnik Gliwice pod „1527". 8705g

RUTYNOWANA urzędniczka oraz biegła maszynistka ze znajomością stenografii — wykształcenie średnie, poszukuje posady od 1. 6. br. Oferty Dz. Zach. Katowice pod „Warszawianka". 3654g

SZOFER mechanik poszukuje posady, najchętniej w Gliwicach lub okolicy. Oferty Gliwice Czytelnik pod „Szofer". 3697g

Kupna

ZA RADIOAPARAT, lampy, maszynę do szycia, pisania lub wszelkie części do tychże, osiągniesz najwyższą cenę w firmie Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 2773d

DYWANY perskie krajowe, naprawa, czyszczenie, kupno, sprzedaż. Hussein Kerim, Katowice, Moniuszki 12, tel. 300-54. 2390d

KUPIĘ
Samochód osobowy
(4 — 5 osobowy) dobrze utrzymany, reprezentacyjny. Zużycie paliwa do 17 ltr. maksymalnie. **Katowice, telefon 300-65.** 2321

„FOTO" Leonard Siemaszko Katowice, Mickiewicza 1, tel. 316-54, kupuje wszelki sprzęt fotograficzny. Obsługa fachowa. 2729d

OLEJKI spożywcze, *KWASEK* cytrynowy, winny, oraz *BUTELKI* lemoniadowe, piwne kupię, Katowice, ul. Krakowska 10. Fabryka wód gazowych, tel. 357-13. 2681d

RENTGEN
Elektro-Kardiograf Diatermię krótkofalową, lampę kwarcową i Sollux, kupi **„ESKULAP"** Dom Sanitarny, **Katowice, ul. 3 Maja 23,** tel. 325-90. 2026

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, stearynę, surowce kosmetyczne zakupi każdą ilość „ENOLA", Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel, Katowice-Ligota. Poleska 3, telefon 253-83. (PAP) 2458d

FOTOAPARATY — mikroskopy — niwelatory — epidiaskopy — sztopery — zakupuje — sprzedaje — D/H Świteżianka, Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. (PAP) 2635d

MEBLE nowoczesne, używane skupuje skład mebli, Katowice, Młyńska 14. 2680d

OLEJKI eteryczne, spożywcze, esencję octową, korki do butelek kupuje ORDA, Gliwice, Pszczyńska 9. 8643g

KUPIĘ mały kredensik w dobrym stanie. Oferty Czytelnik Katowice pod „Kredensik". 8694g

KOMBINEZON motocyklowy średniej wielkości w b. dobrym stanie kupię. Zgłoszenia tel. 345-35 od godz. 12—16. 8613g

Sprzedaże

GEODEZJA. Niwelatory, teodolity, sprzęt miernicży, mikroskopy, poleca, kupuje, fachowo naprawia: Wesołowski. Niedbalski i S-ka, Łódź, ul. Nowomiejska 3, telefon 145-65. 2670d

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza firma Kanarek, Kraków, Mazowiecka 35. 2721d

Zdrowie i siły daje ekstrakt
Malto
Do nabycia w aptekach i drogeriach 2103
Składnica tel. 337-61.

DREWNIAKI, sznuraki, spody, sandałki — hurt — detal — firma „Szczepko-Tońko", Kraków, Hala Targowa 22. 2722d

PŁYTY ksylolitowe, dachówki i inne rury cementowe stale na składzie. Betoniarnia, Katowice-Zawodzie, Floriana 7. tel. 307-93. 8225g

Siatkę
do ogrodzeń, tynków, robót betonowych — sprzedaje — **„SPÓJNIA" Przemysłowo-Handlowa — Kraków, Basztowa nr 8,** tel. 553-74. (2313)

TAPCZAN, fotele, leżanki, materace, łóżka polowe poleca tapicer, Katowice. Stanisława 5. 2597d

LAKIERY, emalie, pokost polecamy, „Jedność" Katowice. 27 Stycznia 20. 3632g

KAMIENICĘ ze sklepami oraz willę z ogrodem w Katowicach, z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice pod „Bardzo tanio". 8487g

TRWAŁE i piękne kolory dają jedynie barwniki do tkanin „Lux". Wytwórnia Chemiczna „Lux" Częstochowa, ul. Kilińskiego 37 Wysyłka za zaliczeniem. (PAP) 2794d

Pokoje

URZĘDNICZKA na stałej posadzie poszukuje pokoju w Katowicach. Łaskawe oferty Czytelnik Katowice pod nr. „8558" 3517g

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z kuchnią lub bez kuchni w Katowicach względnie Mysłowicach. Oferty Czytelnik Mysłowice pod „Mieszkanie". 3695g

Lokale handlowe

POSZUKUJĘ lokalu, nadającego się na pracownię introligatorską w centrum Chorzowa lub w okolicy, może być sklep. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Wytwórnia". 3641g

LOKALU na pracownię introligatorską w Katowicach poszukuję. Pośrednictwo wynagrodzę Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Papier" 3640g

SKLEP spożywczy o 2-ch ubikacjach, czysty, wyremontowany, nadający się na inną branżę za zwrotem kosztów remontu do odstąpienia. Wiadomość Wrocław, w hotelu „Monopol", u portiera. 3711g

Uzdrowiska

KUDOWA-ZDRÓJ, willa „Podkarpacka", ul. Krakowska 13, Gruzowej — (dawniej Borgenicht) poleca pokoje pełnokomfortowe. Kuchnia warszawska, tel. 227, garaże. 3738d

Nauka i Sztuka

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje: Lublin. skr. poczt. 105. 3538d

INSTYTUT Francuski w Gliwicach, organizuje kursy języka francuskiego dla początkujących i zaawansowanych. Warunki bardzo przystępne. Informacje i zgłoszenia: Gliwice, Moniuszki 13, pokój nr. 4, codziennie między 12—14 oraz 16—17. 3706g

Poszukiwania

KTO by z kolegów mego syna Józefa Kapały, urodzonego 22. 10. 1919, wiedział coś o jego losie, proszę łaskawie skierować wiadomości za wynagrodzeniem na adres: Kapała Ludwik, Chorzów. Pudlerska 20. Poszedł w lutym 1945 z wojskiem polskim na front Wrocław — Berlin, poczta polowa nr. 52156/k. Ostatnia wiadomość 2. 4. 45. 8520g

APTEKARZA Dobrowolskiego, który powrócił z mym mężu, proszę o adres i bliższe dane. Olga Kawińska, Brzeźnica k/Radomska. 8497g

JANISZEWSKI Władysław, zamieszkały w Duszanikach-Zdroju, Rynek 12 poszukuje rodzinę oraz znajomych z Kołomyi i Kowla. 2774d

MARIA KANAK — matka poszukuje córki Walerii Kanak. Ktokolwiek wiedziałby o jej losie, proszony gorąco zawiadomić na adres: Bystrzyca Dolny Śl., Wojska Polskiego 8. 2779d

Różne

UWAGA! Obuwie ortopedyczne na wszelkie zniekształcenia wykonuje Mieczysław Szawaryn ze Lwowa, zamieszkały w Bytomiu, Krakowska 36. 8600g

AIREDALE-terriery 6-ty godniowe, czystej rasy, z rodowodem do sprzedania. Sulikowski. Bielsko Chopina 13, tel. 27-27. 3688g

RADIOTECHNIK
naprawia wszelkie aparaty, duży wybór lamp — Katowice, Mikołowska 60. Tel. 335-82.

Nieurzędowa Tabela Wygranych

2-gi dzień ciągnienia 1-szej klasy 50 Jubileuszowej Loterii

Wygrana 500.000 zł na Nr 55582 padła w Szczecinie

Wygrane po 100.000 zł NrNr 529 1360 31708 38306

Wygrane po 20.000 zł NrNr 3534 11472 12497 13527 16532 23705 24871 51284 54073

Wygrane po 10.000 zł na NrNr 909 1464 2955 3602 15573 17503 19720 21324 22126 28008 29851 30642 31444 33295 39784 40196 54814 55409 59761 60113 62649 68116 68752 73691

Wygrane po 5.000 zł na NrNr 4346 6292 7137 7324 8727 9103 13172 24027 25617 26575 27945 28057 28451 29792 30001 30391 32818 34083 34478 35080 37840 44766 48351 48563 51672 52068 56952 58186 58470 61038 64296 65076 66289 67442 71981 72416

Wygrane po 2.000 zł na NrNr 802 2587 3646 3663 4561 5220 5641 5668 6163 7292 7745 7795 8835 9056 10378 12925 13008 13719 14901 16304 16330 17291 18531 18613 18909 19278 19763 20058 20082 20107 20277 21315 22609 22850 24451 26160 26174 27391 27427 28829 31799 32763 32877 35775 36578 36588 36841 37441 38458 38888 38896 38945 39316 40172 42520 42557 43374 43471 43562 43801 46600 46619 48334 48762 52510 53557 54558 55378 56395 57504 57862 58765 59632 59729 60955 61625 62046 62147 63432 64303 65027 65227 65575 65587 66026 66473 66519 66757 66943 67044 67625 67709 68244 68766 69643 70423 70766 71354 72395 73612 73756 73899 74325

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba

Redakcja Katowice, 3-go Maja 12. tel. 309-73, 305-73, 355-82, 355-83 311-84

Dział ogłoszeń: telefon 309-74.

Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Przyjmowanie stron między godz. 11—13 codziennie. Wydawca: „Czytelnik", Katowice, ul. 3-go Maja 12

Druk: Drukarnia Nr. 9 Sp. Wyd. „Czytelnik". Katowice, 3-go Maja 12 Tel. 310-59

R 20161

wieka cosik na wnątrzu bierze; umie kazanie powiedzieć, jaże się babom na płacz zbiera; umie i z człowiekiem przegadać, iść pomiędzy nas.

— No tak. Młody by się nam przydał — odpowiedział powoli Maciej. — Młody zawsze obrotniejszy i wartciejszy do roboty od starego. Chociaż czasami ci młodzi, to...

Urwał, nie mógł się wyjęzyczyć ze swoich myśli. Przypomniał mu się bowiem Franek, jego syn. Taki był z niego chłopak do rzeczy, póki nie wpadła mu w oko ta Hela. A stary Bartłomiej, jakby odgadł jego zastrzeżenia, bo odpowiedział do rzeczy a poważnie, w samo sedno:

— Młody, choć i co czasem przeskrobie, to nie ze złości. Ustatkuje się, uspokoi i będzie potem pociecha. Nowa miotła, wiecie kumie, zawsze lepiej zamiata. A że tam bardziej kurzy po izbie, to i cóż. Otworzysz, bracie, okno i za chwilę po kurzu, a podłoga aż się świeci.

— O dyć tak — podchwyciła Jagniesia. — Wasz Sobek to też kurzy na holach, jak się patrzy. Niby mu Helę raicie i namowiocie, a tu Maryna musiała przed nim uciekać. Dwóch bab naraz mu się zachciewa.

— Cichoże, Jagniś, cicho — odgryzł się napadnięty. — Ty mi tam już Sobka nie pilnuj, nie. Cichoże, boś i ty nie święta. Czasem tam jakasik duszyczka przez okieneczko od ciebie nockiem wyleci, oj wyleci.

Jagniesia zdrętwiała. Przecież to taka oczywista przymówka do Bronka.

— Zło krew, ci ludzie — pomyślała. — Jak to wszystko wypatrzą.

Ale wnet przyszło jej na myśl, że to może tylko takie przypuszczenie. Trzeba było wreszcie co odpowiedzieć, by się te słowa do niej nie przylepiły w opinii wsi.

— O dyć sześci parobków przychodziło szukać Heli — mówiła powoli. — Może tam i u waszej byli, kieśmy wszystkie takie krzywe, a wasi synkowie święci.

Gromada buchnęła śmiechem na tę przymówkę, bo się im ostrość języka Jagniesinego uwidziała. Bartłomiej chciał jeszcze coś odpowiedzieć, ale przerwał mu Matyscorz:

— Słuchojcie Bartłomieju. Zło idzie i od baby i od chłopa. Mówię wam. Nikt nie lepszy, ani nie gorszy. Jo jużem się dość napatrzył na ludzkie sprawy i wiem. Lepiej powiedzcie, czy się wnet Sobek z Helą pobiorą.

Powiedział to poważnie i spokojnie, a wszyscy ucichli ciekawi, jak tam sprawy stoją i czy można się będzie weseliska doczekać.

J. Prorok — „Pokolenie Zbójników"

— Jużeśmy z tym Rzodkoszem omówili zapisy — odpowiedział Bartłomiej. — Jak młodzi wrócą, to ich połączymy wnet, nie zwlekając. Na jesień będą już u nos siedzieć.

— To Helę bierze młody ku sobie?

— A no tak. Odstępuję im pół domu. Mają kuchnię i izbę. Przecie im to wystarczy. Sobek najstarszy, to na ojcowiźnie i tak zostanie, a resztę wyczęściujemy, jakby się pobierali kiedy, skoro dorosną.

24.

Stoki Galicowej Grapy zmieniły zupełnie swój niedawny wygląd. Ciepłe miesiące letnie, przeplatane od czasu do czasu obfitymi deszczykami dokonały swego. Zieleniejąca się trawka wyrosła w duże łąki, które zaledwie dotknęła kosa już zaczęły przykrywać swą szarą łysinę zielonym kobiercem potrawu. Ziemniaczyska, dotąd leniejące rzadkimi kłonczami, zaczęły po okopaniu sadzić w górę, rozwijać bujną nać i kwitnąć różnokolorowym kwieciem. Uwijało się na tych kwiatach całe mrowie owadzie, zawodząc pobrzękiem, radując się słońcem. Duże łany koniczyny zaścielały czerwienią ten kobierzec, jakby się bały, by ludzie wśród zieleni nie zapomnieli o tym królewskim kolorze purpury w różnych odcieniach koniczynowego kwiatu. Tu pszczoły objęły wszechwładne panowanie, zlatując się wielkimi chmarami z różnych pasiek i dzikich leśnych barci.

Życie krzewiło się po polach wszechpotężną siłą. Nie było ani skrawka wolnej ziemi, którą by nie obejmowały jakieś załązki, kiełkujące wnet ze zdwojoną prędkością. Nawet miedze pomiędzy polami, tworzące wielkie schody po grapach, zasłane były całe trawą. Mlecze w ostatnim stopniu przekwitu tworzyły z nich białe smugi watalinowych pióropusików. Królowa-ziemia nie powinna przecież zapominać, że do godowej szaty należy się koniecznie biały gronostaj. Rosnące w kupkach tu i tam ciemne, różnokolorowe bratki tworzyły plamki na tym paradnym sobolu i wychylały ciekawie kielichy kwiatów, bacząc, by mlecze nie straciły do reszty rozumu w tym ich panoszeniu się i nie zawaliły bielą drogocennej ozdoby bratnich, ciemnych plamek.

— Hej, mienią się pola, mienią! Śmieje się niebo, śmieje! Miły mocny Boże! — myślał zadumany Majerczyk, patrząc na grapę usłaną tymi pięknościami.

Wiedział, że wnet przyjdzie mu już pożegnać ziemię i stawić się przed Bogiem w wieczności. Nie łudził się. Chłopski, krytyczny, trzeźwy rozum spostrzegł wszystko. Nie dało się ukryć, że krwotok, jaki go chwycił w maju na wieży wskazywał na groźnie rozwinięte suchoty. Doktor uspokajał, żona nie mówiła o niczym groźnym, ale